THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.
RATES OF ADVERTISING.
One line once - - - 50 ct.
One inch once - - - $2.00
Subsequently half the price.
One inch one year - - - $20.00
The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie . . . $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej . . . $2.00
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku, na raz jeden . . . c. [illegible]
Od cala . . . $1.00
Następnie połowę.
Rocznie od cala . . . $10.00
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniadze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Ekspress, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street., Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 39. Chicago, Illinois, Czwartek 30go Września, 1886 roku. Rok 14.
ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Telegramy Zagraniczne

W. Ks. Poznańskie.

Berlin, 22 września. Dla rozruchów w Bydgoszczy został tamże ogłoszony stan oblężenia. 19 osób zostało aresztowanych za udział brany w rozruchach.

Berlin, 23 września. Z Poznańskiego udała się do Rzymu deputacya, która ma wręczyć kardynałowi Ledochowskiemu obraz przedstawiający dzieje jego cierpień.

Szlązk.

Berlin, 22 września. W Kładzku (Glatz) na Szlązku spalił się ratusz, przyczem zaginęło bardzo wiele dokumentów i świadectw bardzo ważnych.

GALICYA.

Wiedeń, 22 września. W Kaluszu w Galicyi spaliło się 300 domów. Skutkiem tego panuje wielka nędza. (Kalusz jest miastem liczącem 7500 mieszkańców).

Berlin, 23 września. Na końcu miesiąca ma się odbyć we Lwowie ślub arcyksięcia Ottona ze saksońską księżniczką Maryą. Cesarz będzie obecnym na ślubie.

Z WATYKANU.

Berlin, 22 września. Telegram z Watykanu donosi, że nuncyusz papiezki w Lizbonie, Vanetuelli, zostanie zamianowany następcą kardynała Jacobini, gdyby stan zdrowia tegoż się nie poprawił. W przypadku śmierci kardynała Jacobini zostanie ks. Vanetuelli zamianowany kardynałem.

Rzym, 24 września. Dzisiaj nadeszła w Watykanie wiadomość od rządu francuzkiego, która opiewa, że w obec postanowienia Ojca św. który wstrzyma się z wysłaniem nuncyusza do Chin, Francya sumiennie będzie wykonywać warunki konkordatu i pozostawi budżet kościelny na obecnej podstawie.

ROSYA.

Berlin, 23 września. „Vossische Zeitung" donosi, że jen. Hurko wydał rozkaz aby każda brygada w Warszawie i Inflantach była gotową do wyruszenia w strony południowe w przeciągu 24 godzin.

Austrya-Węgry.

Wiedeń, 22 września. Półurzędowny „Pesther Lloyd" powiada, że Niemcy się schańbili przez obronę bułgarskich spiskowców i kłanianie się Rosyi.

Wiedeń, 23 września. W węgierskim reichstagu stawił hrabia Opponyi pytanie, jakie stanowisko rząd zajmuje w obec kwestyi bułgarskiej. Oświadczył: Interesa austryackie nie zezwalają na jednostronne rozszerzenie się jednostronnego wpływu pewnego mocarstwa w Bułgaryi; chciałby się dowiedzieć, czy interesa austryackie zezwalają Rosyi mięszać się w sprawy wewnętrzne i nawet sądowe Bułgaryi przez specyalnego komisarza Kaulbars'a. Widoczną jest rzeczą, że Niemcy popierają Rosyę; czyż w przymierzu niemiecko-austryackim nastąpiła jaka zmiana?

Wiedeń, 24 września. W Fiume uderzył dzisiaj piorun we włoski statek „Nicola", którego ładunkiem był „benzin". Ośmioro ludzi znalazło śmierć w płomieniach.

NIEMCY.

Berlin, 23 września. Dwaj w Niemczech urodzeni amerykańscy obywatele, Schmidt i Suhr, którzy od kilku tygodni bawili w mieście rodzinnem, w Kilonii, zostali od władz niemieckich uwiadomieni, że aż do 8 października są obowiązani opuścić obręb niemieckiego państwa.

— Z Metz wydalono trzech Francuzów.

Berlin, 24 września. Z Essen donoszą, że w kopalni węgli w Schalke, w Westfalii, skutkiem wybuchu szkodliwego gazu 45 górników utraciło życie; prócz tego zostało 16 górników ranionych — ośmiu z nich śmiertelnie.

Berlin, 25 września. Germanizacya polskich prowincyi postępuje raźnym krokiem naprzód: Dziewiętnaście nowych okręgów zostanie utworzonych i nie otrzyma posady żaden nauczyciel, który dobrze nie włada językiem niemieckim.

FRANCYA.

Paryż, 23 września. Francya przeniosła całkowitą administracyę królestwa Kambodia na króla Norodona, z wyjątkiem kontroli nad monopolem sprzedaży opium i dochodów ze cła.

Paryż, 24 września. Rząd hiszpański zażądał od rządu francuzkiego wydalenia republikańskiego rewolucyonisty Ruiz'a Zorilla. Francuzki gabinet naradzał się nad tą sprawą, lecz nie zgodziwszy się co do stósownej odpowiedzi, postanowił przedłożyć sprawę prezydentowi Grévy.

Zorilla mówi w korespondencyi do „Figaro": Powstanie w przeszłą niedzielę w Madrycie było przedwczesnem; wkrótce wybuchnie znów powstanie, w którem kilku hiszpańskich jenerałów będzie popierało powstańców.

HISZPANIA.

Madryt, 22 września. Wszyscy oficerowie, którzy brali udział w buncie onegdajszym zostali skazani na śmierć. Wszyscy powstańcy poddali się rządowi wyjąwszy dwóch oddziałów w prowincyi Toledo, które cofają się do gór. Wojsko rządowe ściga ich.

Aresztowania ludzi cywilnych trwają wciąż jeszcze i na prowincyi zostało wielu republikanów aresztowanych.

Madryt, 23 września. Naczelnik i podżegacz do powstania wojskowego w ubiegłą niedzielę jen. Villacampa, został uwięziony. Schwycono go ukrytego w pewnym młynie w pobliżu Moblijas. Innego oficera powstańców aresztowano, gdy kupował bilet kolejowy do Campazuelos. Do Madrytu przywieziono 78 powstańców, których schwycono w różnych stronach królestwa.

WIELKA BRYTANIA.

Londyn, 25 września. Parlament angielski został odroczony aż do 11 listopada. Królowa w swej mowie pożegnalnej, powiada że Aleksander Battenberg utracił tron, ponieważ część wojska przeciw niemu się zbuntowała (a gdzie Rosya?).

BUŁGARYA.

Zofia, 22 września. Komisya, która się zajęła badaniem spisku przeciw ks. Aleksandrowi, uznała, że odpowiedzialnymi za ten spisek są: Karawelów, Nikifarów i Zanków i wnosi, aby ci zdrajcy zostali wykluczeni z grona zastępców narodu. „Sobranja" zajmie się na najbliższem posiedzeniu losem zdrajców.

Berlin, 23 września. Wielu uważa położenie polityczne za bardzo krytyczne w obec przygotowań do wojny przez Rosyę i Turcyę. Rząd niemiecki opiera się ukaraniu bułgarskich spiskowców, aby przez to zapobiedz wkroczeniu Moskali do Bułgaryi, coby niezawodnie było początkiem znacznych zawikłań.

Londyn, 24 września. Rząd bułgarski został uwiadomiony, że każda demonstracya skierowana przeciw jenerałowi Kaulbars da Rosyi powód do wojskowego wkroczenia do Bułgaryi.

Zofia, 25 września. W kołach politycznych chodzi pogłoska że wielka „Sobranja" przedstawi Karóla, króla Rumunii, za kandydata na tron bułgarski, chcąc mu przez to dziękować za współczucie okazane dla Bułgaryi w ostatnich czasach. Wybór ten będzie się niezawodnie podobał Serbii, ponieważ doprowadzi do związku państw bałkańskich. Gdyby wybór ten nie miał się podobać wielkim mocarstwom, natenczas zostanie przedstawiony Aleko pasza (książę Aleksander Vogorides, pochodzący ze starej bułgarskiej rodziny, który aż do roku 1884 był jeneralnym gubernatorem Wschodniej Rumelii), lub też jeden z książąt orleańskich, a gdyby i ten wybór się nie podobał wielkim mocarstwom, to zostanie przedstawiony moskiewski jenerał Ignatiew.

Zofia, 26 września. Jen. Kaulbars przybył do Zofii. Prefektowi, który za poleceniem rządu go przyjął, oświadczył Kaulbars, że natychmiast powróci do Rosyi, skoro żądania cara (uwolnienie spiskowców) nie zostaną uwzględnione, i że natenczas wojsko rosyjskie zajmie Bułgaryę.

TURCYA.

Paryż, 22 września. Towarzystwo paryzkich i berlińskich bankierów zebrało kapitał w wysokości 6,000,000 franków, za które podług planu potwierdzonego już przez sułtana czarne morze ma zostać połączone ze zatoką perską za pomocą niezmiernego systemu dróg żelaznych. Austryacki inżynier Pressel będzie kierował przedsięwzięciem.

AFRYKA.

Sansibar, 23 września. Król Ugardy kazał wymordować wszystkich chrześciańskich uczniów angielskich i francuzkich misyonarzy, którym także grozi niebezpieczeństwo życia.

CHOLERA.

Londyn, 23 września. Od czasu wybuchu cholery w Peszcie zachorowało tamże na tę zarazę 138 osób, umarły 43.

Paryż, 23 września. W tutejszych koszarach centralnych wybuchła pomiędzy żołnierzami cholera. Bogacze ubiegają z miasta.

Rzym, 23 września. Od czasu ostatniego sprawozdania o cholerze umarło we Włoszech na tę zarazę 25 osób, zachorowało 28.

Wiedeń, 23 września. W Tryeście wydarzył się tylko jeden wypadek śmierci, w Peszcie zachorowało 36, umarło 19 osób, z innych miejscowości donoszą o 7 zachorowaniach i dwóch wypadkach śmierci.

Rzym, 24 września. W ostatnich 24 godzinach zachorowało 55, umarło 21 ludzi.

Wiedeń, 24 września. Z Pesztu donoszą o 40 nowych zachorowaniach i 19 wypadkach śmierci, z innych okręgów, w których cholera wybuchła, o 5 zachorowaniach i jednym wypadku śmierci.

Rzym, 25 września. Od czasu ostatniego sprawozdania umarło na cholerę w Cagliari 5 ludzi, zachorowało 30, w innych miejscowościach włoskich umarło 25 osób, zachorowało 38.

Wiedeń, 25 września. W Peszcie zachorowało wczoraj 28, umarło 18, w innych okolicach węgierskich zachorowały 4, umarły 2 osoby.

Ludność Jerozolimy.

O wzroście ludności Jerozolimy piszą do „Strażnicy Świątyni". Każdy, który przez kilkanaście lat nie widział Jerozolimy, zadziwi się, jak miasto to zostało powiększonem i upiększonem w ostatnich dwudziestu latach, bo po za brudnem, starem miastem wzniosło się przedmieście tak obszerne jak stare miasto, a odznaczające się pięknemi budowlami, czystością i czystem powietrzem. Wzrost ten nie zawdzięcza miasto święte przypadkowi, że tam pomnożył się przemysł, bo tak nie jest, gdyż Jerozolima jest, jak Izraelita pewien twierdzi, „miastem do modlenia się, a nie aby handel i przemysł w nim prowadzić". Przedmieście jest przeważnie zaludnione Izraelitami, którzy albo w pojedynczych domach, lub też w koloniach całemi setkami wspólnie mieszkają. Wzrost ludności żydowskiej można głównie przypisać znanym, europejskim prześladowaniom Izraelitów; lecz znajduje się tutaj także wielu bogatych żydów, którzy z innych krajów przybyli, aby dni swoje zakończyć w kraju przodków i spoczywać w ziemi świętej.

Aby dojść do prawdziwej liczby mieszkańców Jerozolimy, pisze korespondent, musiałem się wywiadywać u pojedyńczych sekt religijnych. Dane są mniej więcej prawdziwe, zdaje mi się atoli, że żydzi sami, niezawodnie z przyczyn politycznych, liczbę swą raczej za nizką, jak za wysoką podają. I tak jest w Jerozolimie. Żydów — Aszkenazim i Sephardin — razem 20,000; Mahometan 5600; Chrześcian: Greko-katolików 4600, Katolików 2100, Protestantów 850, Ormian 450, Koptów 85, Unitów 70, Abissyńczyków 56, Syryjczyków 40 — ogółem 33,851.

Trzeba nadmienić że dawniej było tu przeszło 8000 Mahometan, że więc ludność mahometańska znacznie się zmniejszyła. Chrześciańska ludność składa się przeważnie z krajowców, lecz pomiędzy katolikami znajduje się znaczna liczba zakonnic i zakonników którzy tylko tymczasowo tu się osiedlają. Abissyńczycy, czarni jak kruki, przychodzą i odchodzą. Używa ich się przeważnie za stróżów, ponieważ nie obcują z Arabami. Protestanci są prawie wszyscy Europejczykami — Anglikami i Niemcami, pozostającymi w służbie angielskich misyi lub też mającymi z niemi stósunek, lub też jak templaryusze, sami zajmują się misyą, lecz ze zasady nie starają się o nawrócenie innych.

Powyższy spis ludności nie jest może dokładnym; gdyż rząd turecki mało się zajmuje statystyką ludności, jednakowoż podane liczby nie mijają się wiele z prawdą a w ogóle może ludność być cokolwiek większą, jak w powyższym spisie jest podaną.

Całowanie psów.

Zwracano już niejednokrotnie uwagę na brzydki zwyczaj całowania psów, albo też pozwolenia psom lizania po twarzy, pomimo tego nie należą skutki takiej nieoględności do żadnych rzadkości, jako o tem świeży wypadek w Szczecinie dowodzi. Pies bowiem mieści w jelitach swoich bardzo często tasiemca t. n. wieńcogłowego, który, jak wszystkie taśmowce, przechodzi przerództwo, tj. że do rozwoju jego potrzeba, ażeby przechodził w pewnych okresach z jednego zwierzęcia w drugie, czyli do tak nazwanych żywicieli swoich. Tak np. tasiemiec soliter człowieka wydaje zarodki, które z kałem na zewnątrz wychodzą; jeżeli świnia zje kał taki, natenczas wprowadza do ciała swego zarodki solitera, które wykształcają się na zwane wieprzowe węgry; ostatnie wprowadzone do jelit człowieka, stanowią podstawę (czerwiocha, mamkę, zwyczajnie głową nazwaną) nowego tasiemca który w jelitach człowieka się rozwija.

Podobnie rozwija się tasiemiec wieńcogłowy, z tą tylko różnicą, że wykształcony tasiemiec mieści się w jelitach psa. Zarodki tasiemca jego uwiesiwszy się u włosów psich przy odchodku, sprawiają w tem miejscu świerzbienie, zmuszając psa do drapania się w tem miejscu, co tenże uskutecznia „jeżdżąc na sankach" lub też oblizywaniem miejsca tego językiem. Przy tym ostatnim przylepić się mogą zarodki do włosów przy mordzie, a ludzie pieszcząc się psem lub całując go, mogą wprowadzić do organizmu swego chorobę, która w najczęstszych wypadkach jest nieuleczalną i śmiercią się kończy. Zarodki te dostawszy się bowiem do jelit człowieka, przegryzają jego ściany i dostają się do wątroby, albo rzadziej do śledziony lub płuc, gdzie się wykształcają na bąblowca czyli wągra.

„Germania" donosi, że w szpitalu berlińskim „Bethanien" znajduje się chłopiec dziesięcioletni, który miał owego bąblowca — szczęśliwym trafem w śledzionie, a nie w wątrobie. Chłopiec ten, syn gospodarza H. z okolicy Treptów, musiał się podać operacyi, przy której wykrojono mu ze śledziony owego wągra, operacya ta udała się wprawdzie, ale chłopiec leży jeszcze bardzo osłabiony.

Podając ten fakt przestrzegamy matki, ażeby nie zezwoliły pod żadnym warunkiem na pieszczoty dzieci swych z psami. Pies jest po prawdzie najwierniejszym, ale za to najniebezpieczniejszym towarzyszem człowieka! („Gaz Tor.")

Nowa książka.

Z polecenia tutejszych Wielebnych księży została w tych dniach wydrukowana książeczka pod tytułem:

„Nauka o odpustach z okazyi zapowiedzianego na rok 1886 Nadzwyczajnego Jubileuszu przez Leona XIII Namiestnika Jezusa Chrystusa, z dodaniem Modlitw w czasie odwiedzin kościołów."

Taka sama książeczka była także w innej drukarni przed kilku tygodniami drukowana, lecz że jest pomylona i fakta poprzekręcane, dla tego na nowo z polecenia tutejszych wielebnych księży została w naszej drukarni drukowana, a każdy kto pod tym tytułem książeczkę kupuje powinien baczyć czy jest z drukarni „Gazety Polskiej" a dla lepszego jeszcze przekonania niech zobaczy na stronnicy 37 jeżeli są czarnemi głoskami wydrukowane słowa

dwa razy.

Inne wszystkie książeczki pod powyższym tytułem i tego rozmiaru mają być zniszczone, bo są pomylone i jakoby na urągowisko wiary katolickiej fakta poprzekręcane.

Książeczka ta sprzedaje się pojedyńczo po 10 centów.

To i owo.

* *Żołnierska wytrwałość* Od dłuższego już czasu rozpowszechnia się twierdzenie o degeneracyi ludu galicyjskiego. Że jednak lud ten nie jest tak zniedołężniałym, jak to niektórzy utrzymują, najlepszem świadectwem są tegoroczne ćwiczenia wojskowe, odbywające się wśród upałów kanikularnych, oddawna niepamiętnych w Galicyi. Ćwiczenia te, wykonywane były prawie codziennie; nieraz żołnierz przebyć musiał 3—4 mil forsownym marszem — a po jednonocnym spoczynku, stawał znowu do nowych trudów wojennej próby. Niekiedy próby te przechodziły nawet granice zwykłej ludzkiej wytrzymałości. Tak na przykład odbywały się pomiędzy Winnikami i Sokolnikami ćwiczenia 10tysięcznego korpusu; jazda i artylerya wyruszyły w pochód znacznie później od piechoty, ale ta ostatnia, w pełnym rysztunku, podczas 30sto stopniowego gorąca, (blisko 90 stopni podług Fahrenheita) przebyła czternaście godzin bez wypoczynku. Żołnierze wrócili do koszar znużeni, zamordowani, ale zdrowi. Czy lud niedołężny wytrzymałby takie próby?

* Farmer pewien w Clinton, Illinois, zebrał pół buszla ziemniaków z jednego, który zasadził podczas ubiegłej wiosny.

* W New Haven, Conn., przeszedł Izraelita Dawid Bretzeler na łono kościoła katolickiego, następnie poślubił p. Katarzynę Rowland, katoliczkę. Familia i przyjaciele Dawida wyrzekli się jego.

* Farmerzy w Santa Barbara powiecie w Californii, pomimo iż płacą $2 50 dziennie, nie mogą dostać robotników potrzebnych.

* Jabłonie i czereśnie kwitną po drugi raz tego roku w Palmira, Wis., i okolicy.

MYSZA WIEŻA

— wśród —

JEZIORA GOPŁA

przez

ALEKSANDRA BRONIKOWSKIEGO.

Powieść słowiańska z pierwszej połowy IX w.

Ciąg dalszy.

— Gdy król Popiel, mój ojciec, uczynił księcia Władyboja wojewodą Puszczy, wtenczas miał to przekonanie, iż wybrał dla owego kraju takiego męża, który będzie umiał obronić państwo przeciw napadom nieprzyjaciela, nie zaś, aby tenże uprzykrzał się królowi o danie mu posiłków przeciwko garstce zbiegów.

— Oburzony tą pogardliwą odpowiedzią rzekłem — Królu! mówisz tu tak jak gdyby cię kraj Sarmatów w niczem nie obchodził i jak gdyby książęta województw nie byli twoimi pobratymcami. Jeden za wszystkich a wszyscy za jednego, to jest naszem prawem i naszą ogólną powinnością, a ty jesteś najpierwszy pomiędzy równymi.

— Jeżeli tak jest, jak ty mówisz stryju — odezwał się natenczas Koszysko — tedy dołożyć muszę starania, aby na przyszłość inaczej było.

— Przez bogi nieśmiertelne! — zawołał władzca Równin — w rzeczy samej inaczej nadal być musi; i jeżeli ma w myśli natrząsać się z zaproszonych tu książąt i wojewodów, tedy postaramy się przejąć go innemi wyobrażeniami nim jeszcze zorza dnia następnego zaświta. Również i ze mną obszedł się pogardliwie, chociaż to ja najstarszy jestem pomiędzy bracią Popiela pierwszego i który należącą mi się koronę przez miłość i drogą pamiątkę po zmarłym bracie na głowę syna włożyłem. Już to będzie blizko dwa miesiące, jak królowa Gierda upraszała księżnę Knasławę, aby jej przysłała Rzepichę swą córkę za towarzyszkę, a której miejsce matki zastąpić przyrzekła. Wtenczas to rozchodziła się wieść, iż Gierda która przed niedawnym czasem z kraju Wendów przybyła, prowadzi życie samotne i smutne przy swoim małżonku zatopionym we dnie w pijatyce i biesiadach, a w nocy w towarzystwie kapłanów ciemnego boga w podziemnych sklepieniach. Żona moja przejęta litością ku swojej krewnej, przychyliła się do jej żądań i posłała jej moją córkę, gdy przed niedawną chwilą doszła nas wiadomość, ile ta niewinna dziewica ponosić musi prześladowań od namiętnie w niej rozkochanego króla i że nadaremnie szukała obrony u królowej Gierdy przeciw niepowściągliwym napaściom jej małżonka: atoli doniesienie to było tak ciemne i niezrozumiałe, iż się łatwo domyśliliśmy, że je takiemu posłańcowi powierzono, o którego wierności nie miano mocnego przekonania. Chcąc się istoty rzeczy dowiedzieć, wysłałem na ten koniec doświadczonego z wierności i poczciwości człowieka imieniem Piast, który w moim zamku nauczywszy się dawniej sztuki rycerskiej, szczególne zawsze przywiązanie ku młodej i maleńkiej na ówczas Rzepisze okazywał, a który teraz po śmierci swego ojca trudni się gospodarstwem na dziedzicznym folwarku w blizkości jeziora Gopła położonego, poleciwszy mu, aby pilną dawał uwagę na to wszystko co się w grodzie królewskim dzieje i ażeby mię o wszystkiem, co się tyczy mej córki, niezwłocznie uwiadomił.

Przed czterema więc dniami przybył Piast do Gniezna cały zmięszany i zadyszany, donosząc, iż dziewicy wielkie niebezpieczeństwo zagraża, i że chociażby życie swoje położył, tedy jako pospolity wieśniak niezdolny byłby obronić ją przeciw swawoli przemocy; a że król Popiel rozesłał już był do wojewodów posłańców, spraszając tychże na naradę do Kruszwicy, zatem przygotowałem natychmiast wszystko do spiesznego wyjazdu, i rozkazałem Piastowi aby uprzedzając moje przybycie doniósł królowej Gierdzie, iż wkrótce do Kruszwicy przybędę, żądając wydania mi córki, którą jej opiece powierzyłem. Lecz Piast oświadczył mi otwarcie, iż takowe posłannictwo na nic się nie przyda, albowiem rozchodzi się między ludem pogłoska, że królowa Gierda, napojona już w ojczyznie swojej pomiędzy Wendami różnemi sztuki, nie lepszą jest od małżonka swego Popiela. Zmięszany tem doniesieniem, gdy Knasława dłużej łez swoich utrzymać nie mogła, i gdy ja sam w pierwszym momencie nie wiedziałem co mi czynić wypada, wtenczas Piast ów wierny sługa ukląknąwszy zaprzysiągł się na bogi, iż jeżeliby grot na dziewicę wymierzony miał ugodzić w jej niewinne piersi, tedy pierwej przeszyć musi jego serce, i że tylko przez jego martwe zwłoki usłać sobie można drogę, chcąc zaszkodzić Rzepisze; przytem napominał mię abym się spieszył do wyjazdu i niezwłocznie przybył do Kruszwicy, sam zaś zerwawszy się z miejsca wybiegł z zamku i jak gdyby pędzony nawalnicą zniknął z naszych oczów. W tym momencie udałem się bez zwłoki w drogę, polecając Knasławie aby za mną przybyła; lecz nim jeszcze zbliżyłem się do tych murów, dopędził mię wysłany z domu posłaniec, uwiadamiając o nagłem zasłabnięciu Knasławy i o innych rzeczach które duszę moją niespokojnością przejęły. Najpierwszy z was przybyłem tu do Kruszwicy, i udawszy się natychmiast do króla, zastałem go leżącego na łożu w pokoju zaciemnionym, twarz jego była zmięszana i zachmurzona, a tuż przy głowach łoża stało dwóch sług tego bożyszcza, którego imienia nazwać nie chcę. Oddawszy mu przyzwoity ukłon i pozdrowienie, prosiłem go aby mi córkę moją wydać zalecił, iżbym ją posłał do matki, która chorobą złożona, za nią tęskni i mieć ją przy sobie życzy. Wtenczas porwawszy się nagle i rzucając do koła rozognionemi od złości oczyma, zawołał grzmiącym prawie głosem:

— Czy to tak szanują w Gnieznie rozkaz królewski i przyjaźne zaproszenie, iż ani księżna Knasława ani Miłosław zuchwały nie przybyli na wezwanie!

— Cóż ma czynić niewiasta wpośród narady książąt — odpowiedziałem mocnym i niezmięszanym głosem — Miłosław zaś mój syn, którego zuchwałym nazywasz, przebywa, jak ci to dobrze wiadomo, u wojska, które posiłkuje księżną białej Chrobacyi będącej w wojnie przeciw Lutomierzowi, księciu Czerwonej Rusi; atoli i on nie zaniedba przybyć do stolicy, dla odebrania nagrody albo przynajmniej uznania zasług od króla, który swą własną sprawę, przez innych wykonywać zaleca. Teraz zaś królu upraszam cię, abyś mi córkę moją Rzepichę wydać rozkazał, gdyż nie chcę iżby tu dłużej królowej Gierdzie ciężarem być miała.

— Czyż to ja jestem stróżem twojej córki? — wrzasnął przeraźliwie — i od któregoż to czasu obowiązkiem jest króla dozierać służebnych? Szukaj ją sam sobie, dodał rzucając ostry i przenikliwy wzrok na stojących jako ciemne mary kapłanów, a jeżeli ją znajdziesz, czyń z nią co ci się podoba.

— Opuściwszy pokoje króla, chciałem się udać do królowej Gierdy i dopytywałem się o niej w całym zamku, ale nigdzie znaleźć nie mogłem zaspokójącej odpowiedzi: powiadano mi tylko iż królowa jest słabą i żadnych nie przyjmuje odwiedzin, a tak przez dwa dni już bawię w Kruszwicy i jeszcze córka moja nie zbliżyła się na moje powitanie.

Podczas gdy wojewoda Równin temi słowy przygodę swą opowiadał, zbliżył się starosta krajów nadwiślańskich i wysłuchawszy do końca mowę Leszka — zawołał z uniesieniem i silnym głosem:

— Jeżeli król tak postępuje z najstarszym i najznakomitszym pomiędzy nami, czegóż my się od niego spodziewać mamy?

Na głos ten zgromadzeni inni wojewodowie w liczbie dwudziestu czterech, usłyszawszy powód nieukontentowania i każdy z nich przytoczywszy doznaną od króla pogardę, postanowili jednomyślnie przypomnieć królowi z dobitnością, ażeby godnie odpowiadając obowiązkowi swemu, postępował sprawiedliwie i przyjaźnie jak czynił ich brat, szlachetny ojciec tak wyrodnego syna.

Wtem zaskrzypiały ukryte drzwi po za siedzeniami tronowemi i król Popiel wstąpił do sali jadalnej. Bladość podobna do martwych zwłoków człowieka powlekła oblicze jego na które krople potu zimnego wystąpiły, zadyszany ledwo odetchnąć mogący postępował niepewnym i wachającym się krokiem, a oczy jego gdyby krwią zaszłe przymrużały się co chwila, niemogące znieść blasku światła. Przechodząc w milczeniu około wojewodów, którzy z zadziwieniem i niechęcią na tego niedołężnego króla patrzeli, zatoczył się z trudnością do siedzenia, a w tym samym momencie otworzyły się nagle wielkie drzwi sali i królowa Gierda ubrana przepysznie okazawszy się w gronie sług i panien, pomiędzy któremi jednak Rzepichy nie było, rzuciwszy okiem przenikliwem na swego małżonka i pozdrowiwszy zaproszonych stryjów lekkiem tylko i dumnym schyleniem głowy, zajęła miejsce obok króla a tak długo oczekiwana biesiada przecież się rozpoczęła.

VI.

Już drzwi czarnej bałwochwalni na nowo zamknięte były, już odgłos trąb i tętent koni ucichł w odludnej puszczy; dawna i zwyczajna cisza panowała znowu w okropnym przybytku śmierci, a przez gęste chmury, które wiatr w powietrzu pędził przeciskające się blade promienie księżyca, oświecały kiedy niekiedy blizkie mogiły i skały. Przy ołtarzu kamiennym poświęconym bóztwu piekieł, klęczał młody mężczyzna w ubiorze wieśniaczym obok zemdlałej dziewicy, która blada jak zerwana z łodygi lilia, prawie bez duszy na ziemi leżała.

Korespondencye „Gaz. Pol.“

Independence, Wis., 20 września.

Parafia nasza polska w Independence miała w dniu 16 b. m. wielką radość bo przybył do nas Najp. nasz pasterz z La Crosse poświęcić szkołę 15 dnia września; przybył po południu, z dworca przeprowadzony ludem i muzyką do plebanii gdzie przebrawszy się udał otoczony przybyłemi kapłanami i mnóstwem ludu do kościoła gdzie dawszy błogosławieństwo wrócił do plebanii a kapłani zasiedli spowiadać do późna we wieczór. Na drugi dzień o godzinie ósmej miał Najprzewieleb. pasterz Mszę św. i wykomunikował 200 osób; o 9tej godzinie przeprowadzony procesyonalnie do kościoła, zkąd wrócił do szkoły a po odbytej ceremonii znów do kościoła i rozpoczęła się Msza św. wielka którą celebrował Wiel. ksiądz Byzewski, proboszcz z Winony; asystowali mu ks. Blaschke proboszcz z La Crosse za Dyakona a Wielb. ks. Babiński nowo wyświęcony i świeżo przybyły z Europy za Subdyakona. Po Mszy św. ks. Biskup przemówił po niemiecku krótko i bierzmował na tronie biskupim. Wybierzmował 96 osób — dzieci i kilkanaście starszych, poczem przemówił po angielsku o potrzebie nauki i szkoły pięknie i zrozumiale; w końcu dał błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. Nabożeństwo skończyło się o godzinie pierwszej; w pół do trzeciej odjechał pociągiem do La Crosse bardzo zadowolniony z przyjęcia, pobożności i porządku. Ja zaś od siebie i od parafii składam serdeczne Bóg zapłać Wielebnym kapłanom, księdzu Byzewskiemu proboszczowi z Winony, ks. Lex proboszczowi z Steevenspoint, księdzu Blaschke proboszczowi z La Crosse i ks. Babińskiemu nowo wyświęconemu. Czterech kapłanów nie mogło przybyć. Parafia zaś w Independence zasłużyła na pochwałę, że serdecznie przyjęła swego pasterza nic nie żałując. Przystrojono pięknie w girlandy i kwiaty kościół, plebanią i szkołę. Panie nawet innej wiary ofiarowały same do kościoła kwiaty ze swoich ogrodów, a obywatel Filip Wójcik urządził pięknie muzykę. Wszystko to zostanie na długo w naszej pamięci. Oby Bóg dał z tego pożytek — W dyecezyi La Crosse zaszły następujące zmiany: ks. R. Tomaszewski przeniósł się z Pine Creek do Independence i North Creek, ks. Guzowski z Garden Valley do Pine Creek i La Crosse misyą, ks. Gara do Poniatowski a ks. nowo wyświęcony Babiński do parafii Niemiecko - polskiej do Garden Valley, ks. Krogulski został w Junction City.

Ks. R. Tomaszewski.

Kolekta dnia 23 września 1886.
w Yonkers City
na kościół polski w Jersey City, N. J.

Miałem dawno zamiar odwiedzić naszych braci Polaków zamieszkałych w Yonkers przeto jako naszych ziomków, już to ich prosić o ofiary na nasz kościół w Jersey City który jest na ukończeniu. Udałem się dnia wspomnianego od domu do domu prosząc o ofiary. Którzy mogli, chętnie ofiarowali. W towarzystwie dwóch synów obywatela Józefa Lutomskiego którzy mi wskazali łaskawie gdzie kto zostaje, rozpocząłem kolektę. Wszystkie domy zastałem wzorowo czyste a co najwięcej obrazami świętych ściany ozdobione, z czegom się wielce zbudował Z kolektowanych pieniędzy zapłacę za obrazy M. B. Częstochowskiej które będą umieszczone w kościele. Niech wam Bóg Najwyższy wynagrodzi sowicie, pobłogosławi wam w wszystkich waszych sprawacn wiecznych i doczesnych „Albowiem błogosławieni którzy dają“ mówi sam Chrystus

Ob. Stanisław Błażejewicz,	$ 2.00
Franciszek Karpiński,	„ 1 00
Marcin Maleszka,	„ 1 00
Jan Lutomski	„ 3.00
Józef Lutomski	„ 1.00
Andrzej Rejmanowski,	„ 2 00
Jan Filipski,	„ 3.00
Teofil Błażejewicz,	„ 1.00
Marcin Liszewski,	„ 2.00
Zieliński Ludwik,	„ 2.00
Kalczyński Walenty,	„ 2.00
Nowaczka Anna	„ 1.50
Leon Błażejewicz,	„ 1.00
Weronika Błażejewicz,	„ 1.00
Teodor Błażejewicz,	„ 1 00
Michał Wolosiński,	„ 2.00
Wacław Wesołowski,	„ 1 00
Andrzej Janiszewski,	„ 2 00

X. I. Barszcz,

Jersey City, dnia 24 wrześ. 1886 r.

Jezuici.

„Breve“ przez które papież Leon XIII zwraca Jezuitom wszystkie dawniejsze przywileje, które im zostały odebrane przez papieży: Klemensa XIV i Piusa VII rozpoczyna się słowy: Dolemus inter alia. Niektórzy dziwią się, że Ojciec św. tak uczynił, gdyż wiadomą jest rzeczą, że papież Leon XIII, gdy jeszcze był kardynałem Pecci, był nieprzyjaźnie usposobiony przeciw zakonowi założonemu przez św. Ignacego Loyola i urzędowe jego czyny potwierdzały to mniemanie. W obecnem zaś „breve“ oświadcza Ojciec św., że zawsze miłował świetne stowarzyszenie noszące imię Jezusa, zakon, który zawsze popierał papieży i był szkołą męży słynnych z ich świętości i nauki i źródłem i podporą zdrowych zasad i nauk. Bulla papiezka potwierdza wszystkie przywileje, prawa i t. d., jakiemi się cieszyli Jezuici od czasu papieża Pawła IIIgo, i opiewa, iż Ojciec św. ma nadzieję, że zakon ten i dłużej jeszcze potrwa w swem posłannictwie tj. w nawracaniu pogan, niedowiarków, heretyków, ćwiczeniu młodych w nauce chrześciańskiej, uczeniu filozofii i teologii podług zasad anielskiego doktora św. Tomasza z Akwinu.

Koleje słynnego tego zakonu tworzą jeden z najbardziej zajmujących rozdziałów w historyi kościelnej. Prześladowani wszędzie, pędzeni z jednego kraju do drugiego, Jezuici przeżyli wszystkie na nich napaście. Wytrwałość ich była każdego czasu większą jak determinacya ich nieprzyjaciół, i czy cios został zadany przez władze cywilne lub też i kościelne, Jezuici odnosili zawsze zwycięztwo.

W dniu 16 sierpnia 1534 roku, były oficer hiszpański, który się poświęcił kapłanstwu, zaproponował kilku studentom teologicznym, którzy życie swe chcieli poświęcić pracy misyonarskiej, założenie zakonu niejako wojskowego, któryby zapewnił tryumf religii chrześciańskiej i kościoła katolickiego po całym świecie. Był to plan wzniosły, ambitny, jaki Ignacy Loyola przedsięwziął. Miał na początku tylko 6 towarzyszów, którzy posiedzenia swe odbywali w podziemnej kaplicy, połączonej z kościołem na Montmartré. Dwie tylko drogi były otwarte do uskutecznienia planu: wychowanie młodzieży i praca misyonarska między poganami jako i w krajach chrześciańskich, w których władza kościoła rzymskiego nie była uznaną. W siedm lat później został zakon Jezuitów uznany urzędownie przez papieża Pawła IIIgo, którego bulla „Regimini Militantis Ecclesia“ jest niejako „charter‘em“ zakonu Jezuitów. Gdy założyciel jego umarł, zakon liczył już przeszło tysiąc członków, bardziej rozmnożył się atoli dopiero po roku 1552, kiedy papież Juliusz III potwierdził akt papieża Pawła IIIgo i postanowił, że Jezuici bezpośrednio stoją pod władzą naczelnika kościoła katolickiego. Jest to ważnym faktem w historyi Jezuitów, bo na tem się zasadza ich twierdzenie, że indywidualnie są odpowiedzialnymi tylko swemu jeneralowi, który przebywa w Rzymie. Przywilej ten odwołał papież Klemens XIV w roku 1772, gdyż zakon Jezuitów doszedł do takiej potęgi, iż zagrażał nawet samemu kościołowi. Środek ten tylko częściowo zaszkodził Jezuitom, którzy pod nazwą „Kongregacya Świętego Serca“ zatrzymali swą dawniejszą organizacyę aż do roku 1814, kiedy papież Pius VII zwrócił im ich przywileje. Od tego czasu zachodzą wciąż zatargi pomiędzy Jezuitami i biskupami, w których dyecezyach zakłady tychże się znajdują. Biskupi twierdzą, że papież Pius VII nie wrócił im przywilejów, jakie otrzymali od papieża Juliusza IIIgo. Jezuici zaś twierdzą, że zniesienie bulli Klemensa XIV „Dominus ac Redemptor“ przywróciło im wszystkie przywileje, jakie kiedykolwiek posiadali. We Francyi, gdzie od czasu konkordatu istniał wciąż prawny związek pomiędzy kościołem i państwem, władze cywilne popierały zawsze biskupów. We Francyi czy na czele jej stał cesarz, król, prezydent lub dyktator nie uznawano Jezuitów, lecz tolerowano ich tylko. Napoleon III nie chcący się pozbyć ich zakładów naukowych, których było siedm, rozporządził, że zakon Jezuitów może pozostać we Francyi, lecz pod warunkiem, że Jezuici uznają władzę biskupów w tych dyecezyach, w których ich zakłady się znajdowały. Śp. arcybiskup Darboy, który później został zamordowany przez komunistów, chciał się pewnego razu przekonać, jak dalece Jezuici są posłusznymi rozporządzeniom władzy cywilnej, udał się do szkoły Jezuickiej na ulicy Rue de la Porte położonej, zawiadomiwszy poprzednio tam się znajdujących członków zakonu, iż zamierza odbyć inspekcyę szkoły. Lecz zabroniono mu wstępu; udał się wprawdzie z użaleniem do Rzymu, lecz sprawa przewlekała się przez długie lata, aż nareszcie Jules Ferry ją zakończył przez wydalenie Jezuitów z Francyi i zamknięcie ich szkół. Rozporządzenie to nie zaszkodziło wiele zakonowi — zdaje się nawet że właśnie dla banicyi Jezuitów przez rząd francuzki Ojciec św. został spowodowany do zwrócenia im wszystkich dawniejszych przywilejów.

Zakon, jak powyżej zostało wzmiankowanem, przechodził w 352 latach swego istnienia rozmaite koleje. Tysiąc robotników w winnicy pańskiej, których zakon liczył przy śmierci św. Ignacego Loyola, pomnożyło się aż do roku 1750 na czterdzieści tysięcy. Zakon miał wtenczas misye i reprezentantów swoich w każdym prawie znanym kraju. W dwadzieścia i pięć lat później liczba członków zakonu spadła znów na jeden tysiąc. Obecnie ma zakon liczyć 7000 członków, lecz zdaje się że liczba ta jest za niską, lub obejmuje tylko jednę z dwóch klas, z których zakon się składa. Do pierwszej klasy należą członkowie, którzy, choć tworzą część zakonu, mogą, być przez jenerała suspendowani; ten nie potrzebuje nawet podać przyczyny dla czego to czyni. Do drugiej kategoryi należą ci, których cały zakon uznał za stałych członków, którzy to nie mogą być suspendowani przez żadną inną władzę, jak tylko przez samego Ojca św. i to tylko za bardzo ważne przekroczenia, n. p. za apostazyę lub herezyę. Nim Ojcowie Jezuici zostają przyjęci do tej kategoryi stają się tak nazwanymi „peres profes“ to jest „wyznawcami,“ zaszczytu tego mogą tylko dostąpić po ukończeniu 34go roku życia i po przyjęciu wszystkich święceń kapłańskich. Wtenczas muszą złożyć egzamin ostateczny, po którym każdy z osobna i prywatnie zostaje uwiadomiony, czy może odbyć rok nazwany „trzeci rok.“ Dopiero po tym „trzecim roku“ nauki i probacyi stają się stałymi członkami zakonu. Prawidła zakonu wymagają tego, ażeby każdy członek bezwarunkowo był posłusznym przełożonym, lecz posłuszeństwo to nie pozbawia go wolności swej opinii teologicznej czyli jak sami ojcowie mówią „filozoficznych apprecyacyi (uznań).“

Co do politycznego stanowiska Jezuitów, to można powiedzieć że urzędownie żadne państwo ich nie uznaje z wyjątkiem może której z rzeczypospolitych w południowej Ameryce. W Anglii i koloniach angielskich znajduje się zakon w tem samem położeniu, co i w Stanach Zjednoczonych t. j. Jezuici używają tych samych przywilejów wolności, jak każda inna organizacya składająca się z obywateli i właśnie w tych krajach byt zakonu jest kwitnącym i pomyślnym a władza jego kościelna największą. W Belgii, Austryi, Hiszpanii jest zakonem tylko tolerowanym tak, jak we Francyi przed rozporządzeniami banicyjnemi. We Francyi, Niemczech, Rosyi, Hollandyi, Włoszech i w prawie wszystkich państwach środkowej i południowej Ameryki zakon Jezuitów nie jest ścierpiany t. j. nie wolno mu publicznie zajmować się edukacyą młodzieży.

Główna kwatera zakonu znajduje się w Rzymie, lecz „Maison Paternelle,“ jak się najgłówniejszy zakład zakonu nazywa, jest w Hiszpanii, w prowincyi Guiscnzca pomiędzy miastami Azevilia i Azpeilia, w pięknej małej dolinie nad francusko — hiszpańską zatoką gaskońską. Mała rzeczka Urola płynie środkiem doliny, którą otaczają wysokie góry porosłe lasami dębowemi i kasztanowemi. U ich podnóżka, pomiędzy bogatemi sadami i zasianemi kukurudzą polami znajduje się miasteczko Loyola, miejsca narodzenia założyciela zakonu, do którego powrócił, aby zagoić rany, które odebrał podczas karyery swej wojskowej, nim poświęcił się kapłaństwu. Z domu, w którym przebywał, nie pozostaje nic jak mała wieża, której użyto przy budowaniu zakładu Jezuickiego. Zakład ten został zbudowany w r. 1683, cokolwiek więcej jak 100 lat po śmierci św. Ignacego Loyoli, za rozkazem królowej Maryi Anny, matki ostatniego z potomków Habsburgskich w Hiszpanii w czasie, w którym Jezuici niezmierny wywierali wpływ na dworze madryckim. Zakład został zbudowany w kształcie orła z wyprężonemi skrzydłami. Wieża w której św. Ignacy się rodził, znajduje się w środku i przedstawia głowę. W jednem skrzydle mieszkają Ojcowie a w drugiem znajduje się zakład naukowy. Po za wieżą znajduje się kościół z kopułą podobną do tej, która się wynosi nad Pantheonem w Rzymie, lecz jest o wiele mniejszą. Po nad kopułą wynosi się wielki pozłacany krzyż. Pokój, w którym się św. Ignacy urodził znajduje się na drugim piętrze wieży i został zamieniony na kaplicę, w której jako relikwia jest przechowany palec założyciela zakonu Jezuitów, podczas gdy reszta ciała jest umieszczoną w jednym z najpiękniejszych kościołów w Rzymie. Kaplica jest prawie zawsze przepełnioną wiernymi, którzy przychodzą odwiedzać miejsce urodzenia św. Ignacego Loyola.

Bracia Polacy!

(Dokończenie).

Prawdę powiedział Niemcewic poeta,
Co zesedł juz dawno z tego tu świata,
Ze braci Polaków kryje mogiła,
Lec w tem przycyna cyja to była!
Cy była moze kumotra Stacha,
Albo sąsiada, starego Wacha;
Albo cy tamten, ten, ozy też inni?....
Hej! my jesteśmy wszyscy w tem winni.

U nas Polaków brak jest jedności,
Sprawiedliwości i stateczności,
Często trzeźwości, bliźnych miłości,
Także mądrości i i majętności,
Porywcość u nas wielce panuje,
Bo aby tylko coś nam brakuje,
To zaraz semrać, złorzeczyć musim,
A to nic więcej jak złego kusim
I jego śmiesym, mu się kłaniamy,
Ofiary nase jemu składamy, —
W złości rozpuchłej składamy pięście
Na własną stratę, — własne niescęście,

O, tak braciski nic z nas nie będzie;
Przyrzec poprawę nam tu wypada,
I słuchać chętnie chto dobrze gada,
Bo „skarby warta jest dobra rada“,
Tak nam przysłowie nase powiada,
A więc tak cyńmy, to dobrze będzie.

Zyjmy wzajemnie, jak Adam z Jewą
Lec niech nie kusi nas byle drzewo!
Jeżeli zrywać owoce chcemy,
To uwazajmy, jak co cyniemy.
Z rozwagą cynić, to sprawa święta.

Największa sprawa już rozpoczęta;
Już wieki całe nad tem radzimy:
Jak ziemie nasą oswobodzimy?
Tak dzieciom scęście zapewnić mozem,
Srebrem, cy złotem, cy tez zielazem?

Ni śrebrem, złotem, ani zielazem,
Ale jednością ucynić mozem,
Ze odzyjemy, jakeśmy zyli..

Patrzmy, by dzieci nie zapomnieli
Gadki swych ojców! Jezeli dbali
Nie będziem o to, to nam się zwali
Nasa budowa i na nie wsydko
By się przydało, a to by brzydko
Się nam widziało i wsemu światu;
Więc uścijśnijmy juz ręke bratu,
I idźmy razem przez kładkę świata,
A znać nie będziem jarzma ni bata.

Mazur ze Siamokin, Pa.

POLSKA.

Ziemie Polskie.
Pod Moskalem.

Bractwa cerkiewne, na ziemiach dawnej polski zakładane bardzo licznie 1863 roku przez wczesnych rusyfikatorów, w większej części bardzo krótki wiodły żywot. Niektóre z nich jednak popierane przez wyższe władze nieduchowne wcale, lecz administracyjne, przetrwały aż dotąd i stały się przedmiotem pieczołowitości tak ze strony głośnego petersburgskiego słowiańskiego Towarzystwa Dobroczynności, jak i prokuratora świątobliwego prawosławnego synodu Podobonoscowa. — Bractwa zakładane jakoby tylko w w religijnych celach, w istocie mają wyłącznie propagandę prawosławia i wytępianie polskości na celu. Dowodem tego liczne broszury, kalendarze, modlitewniki i obrazki świętych za darmo ludowi rozdawane, z których najwyraźniej widać, iż wcale nie dobro wyznania, lecz apoteozowanie cara i rządu jest dążnością bractwa. Kilka tygodni temu dwudziestą rocznicę takiej „zasłużonej egzystencyi“ obchodziło wileńskie prawosławne bractwo św. Ducha (Światoduchowskoje). W uroczystości tej wzięli udział najwyżsi dygnitarze Litwy świeccy i duchowni, a więc: jenerał gubernator Kochanow. głównodowodzący wojskami wileńskiego okręgu jenerał Ganecki, gubernator Grewenitz i wielu innych dygnitarzy, dalej prawosławny arcybiskup wileński Aleksy, biskup kowieński Smaragd, a z Petersburga przybył umyślnie słynny panslawista i ruchliwy członek komitetu słowiańskiego Tow. Dobroczynności, prof. petersburgskiej akademii duchownej Kojałowicz. Same nazwiska przytoczonych osobistości dowodzą iż jubileusz bractwa wcale nie ograniczył się na czysto kościelnej uroczystości.

Jaką była działalność bractwa w ciągu ubiegłych lat 20, „Litowskija eparch. Wiedom.“, z których wiadomość o obchodzie jubileuszu czerpiemy, nie donoszą. W sprawozdaniu wszakże powiedziano, iż ilość szkół prawosławnych, założonych przez bractwo, przechodzi cyfrę 500, a liczba korzystających w szkołach tych z nauki, na przeszło 12,000 młodzieży obojej płci oznaczoną została. Z objęciem przez jenerał-gubernatora Kochanowa zarządu Litwy, materyalne środki bractwa znacznie się podniosły, samo duchowieństwo z obfitemi składkami w ostatnim roku przystępuje i czynnie się przyczynia do „ożywionej działalności.“

Pod Prusakiem.

W. Ks. Poznańskie.

W boru należącym do Lasek pod Kępnem dokonano w zeszły piątek okrutnego morderstwa na 14letnim chłopcu, który szedł za służbą z Mroczy do Pietrówki. Znaleziono go tego samego dnia, jak leżał zupełnie obnażony w rowie szosowym z częściowo przerzniętem gardłem i brzuchem, z którego wychodziły wnętrzności. Miał jednak jeszcze tyle siły i przytomności, że po odwiezieniu go o godz. 9tej wieczorem do fizyka w Kempnie mógł podać rysopis zbrodniarza, i w skutek tego wyjechali jeszcze tej samej nocy tamtejszy wachmistrz i dwóch żandarmów do Lasek, celem wyśledzenia złoczyńcy.

— Morderstwo stało się w Komornikach pod Poznaniem 20 sierpnia rb. Michał Mańka, wyrobnik pański, przeszło 40 lat, drugi polowy pański, około 28 lat, Franciszek Klix, podawali owies w polu na fury. Było już to przed wieczorem. Gdy podawali każdy na swoją furę, wziął Mańka parę snopków z tej strony, gdzie podawał Klix. Ten począł na niego gderać i lżyć go. Mańka mu za to płacił także wyzwiskami. Tedy Klix począł dokazywać i z całej siły napadł na Mańkę tak, że go brat musiał ratować. Gdy go Mańka końcem drewnianym od wideł uderzył, Klix porwał także za widły i tak uderzył Mańkę z całej siły przez gołą głowę, że go na miejscu zabił. Żona jego była także w polu; na wiadomość, co się stało, przybieżała do domu, krzyczy, płacze nad zabitym mężem, aż go do życia przycuciła. Ale Mańka już nie mógł mówić i wszelkie pomoce lekarskie nie pomagały, bo cała czaszka była strzaskana, wbita w mózg, aż oko jedno wysadziło. Zawieziono go dnia trzeciego do lazaretu do Poznania. Tam 28 sierpnia przy wielkich cierpieniach Mańka ducha wyzionął. — Był to dobry, trzeźwy, pracowity człowiek, pozostawił żonę i kilkoro dzieci na nędzę tego świata. — O nieszczęsna złości ludzka!

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

W Toruniu srożył się w nocy z 5 na 6 bm. wielki pożar. Przy Bachestrasse powstał ogień w stajni i rozszerzył się na przyległe zabudowanie i składy węgli, tektury, smoły itd. Około 200 rodzin, po części z uboższej klasy ludności, jest bez dachu. Niewiasta Stollen znalazła śmierć w płomieniach; jej zwęglone ciało znaleziono. Znikło też dwoje małych dzieci. Zgorzały między innemi budynki: oberżysty Paczkowskiego, mistrza dekarskiego Hoehle, Timma, trzy spichlerze należące do szklarza Arona i kupców Friedlendera i Goaksza.

— Chojnicki wydział karny uznał niewinnym pana Władysława Wolszlegra z Szenfeldu, oskarżonego o zohydzenie narodu niemieckiego na wiecach polskich 28 czerwca z. r. w Tucholi i 18go października w Złotowie.

Pod Austryakiem.
Galicya.

W ostatnich dniach zniszczył pożar w Doroszowie wielkim pod Kulikowem, w powiecie żółkiewskim, 21 obejść gospodarskich. Stratę oceniono na 12,400 zł., a siedemnastu pogorzelców było ubezpieczonych na 7000 zł. Ogień powstał z cygareta, które palił młody Izraelita Zora. Winnego oddano pod sąd.

We wsi Dzibułki zniszczył pożar cały dobytek siedmiu gospodarzy, których strata wynosi 9200 zł. Z pogorzelców trzej tylko byli ubezpieczeni.

W Jezierzanach, spłonęły budynki gospodarcze, dom mieszkalny, zapasy zboża i narzędzia rólnicze. Strata wynosi około 29,000 zł., a tylko w części była ubezpieczoną.

— Dnia 4tego b. m. zniszczył pożar w zupełności wieś Milno w powiecie brodzkim położoną. Około godziny 12tej w południe gospodarz, mieszkający w pierwszej chacie od strony zachodniej, młócił konopie na swojem podwórzu i jak powiadają, zapalił fajkę. Iskra z fajki musiała upaść na plewy z konopi a lekki zachodni wiaterek rozdmuchał żarzące się plewy. Ogień natychmiast wybuchł i ogarnął w jednej chwili chatę i w pobliżu stojące chlewy. Dzierzawca Milna, p. Ludwik Godlewski, z okien swych ujrzał płomień i zaraz podążył na miejsce pożaru, nie mając jednak nikogo pod ręką, nie mógł ognia zlokalizować. W przeciągu pół godziny wieś cała stanęła w płomieniach Pogorzało około 120 gospodarzy a mniej więcej 400 budynków. Wszystko zboże zebrane padło także pastwą płomieni.

Wieś cała jest bez kawałka chleba, nawet nasienie na zasiew zgorzało.

Tygodnika Powieściowo-Naukowego z druku wyszedł No. 14 i zawiera: Damian Ruszczyc, powieść z czasów Jana III. przez Fryderyka hr. Skarbka (ciąg dalszy); Hiszpanka czyli żona skazanego na śmierć, powieść przez P. P. W. hr. Pozdr ...., (ciąg dalszy); Córka cieśli (Gawędziarz); Anioł Pański, powieść obyczajowa przez bakałarza z Lwigrodu, (ciąg dalszy). Treść naukowa: Historya Stanów Zjednoczonych od odkrycia Ameryki, aż do naszych czasów (ciąg dalszy)

Ogólny Izraelicki Związek.

„Ogólny izraelicki Związek‘ (Alliance israelite) ogłosił sprawozdanie z ostatnich 25 lat swojego istnienia. Z nader ciekawego sprawozdania tego pokazuje się, z jaką skrzętnością i z jakim skutkiem Żydzi w najnowszym czasie umieją chodzić około swoich interesów. Naczelnicy Związku z zadowoleniem spoglądają na prace ubiegłych 5 peryodów. Sprawozdanie ich rozpoczyna się temi słowy: „Ogólny Związek izraelicki (Alliance) datuje się od r. 1860. On to w jednym ćwierć wieku dokonał olbrzymiej pracy. Jego mozolne zabiegi na korzyść Żydów we wszystkich stronach świata; jego walki, które zwycięsko dla nich stacza; dobro, które im wyświadcza; szkoły i instytucye, które zakłada i rozszerza; popularność, którą się cieszy u Żydów wszelkich stronnictw i narodowości; nienawiść, którą mu wrogowie Żydów zaprzysięgli, i potwarze, które ci miotają na niego — wszystko to podnosi znaczenie Związku i wykazuje, co za wpływ wywiera Związek na dobrobyt Żydów.“

Jaki jest cel owego związku, na to Alliance udziela następujących wyjaśnień. „Obrona czci narodu żydowskiego przeciwko wszelkim możebym zaczepkom; zachęta do zajmowania się tem lub owem rzemiosłem albo przemysłem, walka przeciwko ciemnocie i występkowi, owym dzieciom niewolnictwa; praca nad wyswobodzeniem braci swoich, pod wyjątkowemi jeszcze prawami jęczących, a to potęgą przeświadczenia i moralnego wpływu; przyspieszenie i ugruntowanie zupełnej ich wolności, za pomocą duchowego i moralnego odrodzenia — oto w głównych zarysach zadanie, którego wypracowania podjął się ogólny Związek izraelicki. — Ta też była myśl jego założycieli w r. 1860, i ta zawiera się w artykule ich statutów w krótkich następujących zdaniach: 1) *Pracować wszędzie nad wyswobodzeniem i moralnym postępem Żydów*; 2) *tym, którzy cierpią dla tego, że są Żydami, spieszyć z czynną pomocą;* 3) *Podtrzymywać każde tym celom wydawane pismo*“

Aby wyswobodzić Żydów, jak mówi sprawozdanie, Związek posługuje się szczególnie dwoma środkami: „Związek zwraca się do publicznej opinii, którą umie rozbudzić i wyzyskać dla siebie, tudzież do życzliwości rządów.“ A że czyni to poznać z pochwał, których nie szczędzi ani „liberalnym“ czasopismom, ani też panującym. „Nie brakło mu pomocy liberalnych gazet, europejskie państwa we wszystkich krajach nieucywilizowanych zawsze stawały po stronie ujarzmionych Żydów w sposób wspaniałomyślny.“

Co się dotyczy moralnego postępu Żydów, Związek odsyła nas przedewszystkiem do szkół Wschodu i Afryki. Dodaje przytem, że ich celem jest, „aby o ile można, jak najrychlej pośród narodowości żydowskiej w różnych Europy krajach zasiać prawdziwą oświatę, dać jej zdrowe i gruntowe wychowanie, o raz rozniecić w niej miłość ku rękodzielnictwu, podając jej potrzebne ku temu środki.“ W jaki zaś sposób uda się mu w Żydach krajów europejskich rozbudzić „zamiłowanie rzemiósł,“ a względnie i jakim sposobem potrafi założyć rękodzielnicze szkoły, których na Wschodzie i w Afryce rzeczywiście znajdujemy przeszło 20, to dopiero przyszłość wskaże. Od szkół otoli rękodzielniczych liczniejsze są szkoły elementarne, dotąd istniejące. One to nie mało przyczyniają się do urzeczywistnienia zamiarów założycieli swoich. Jakież to są? Na to odpowiada Związek: „Centralny komitet zaraz od początku otworzył te szkoły dla dzieci wszelkiego wyznania; każdy ojciec rodziny bez względu na to, jaką wyznaje religię, może tam posyłać swoje dziecko, w przekonaniu, że tam znajdzie miłe przyjęcie. Katolickie, mahometańskie, europejskie, wschodnie, tureckie, greckie, armeńskie dzieci siedzą na jednej ławie z dziećmi żydowskiemi, ścieśniając między sobą węzły serdecznej przyjaźni.“ Doprawdy, to iście żydowsko-idealne marzenia!

Lecz i pod innym względem zeznanie to jest wielce pouczającem. Emancypacya Żydów i w ogóle wszystko co Alliance przeprowadza wspólnemi siłami, to wszystko stanowi oś, około której obraca się cały jego plan, nie wyłączając nawet moralnych i religijnych interesów. Ku temu zmierzają wszystkie frazesa „o moralnym postępie“ i o „duchownym izraelitów rozwoju,“ o „świetle cywilizacyi,“ o „odrodzeniu“ itp.

Niezmordowanie pracując nad emancypacyą, prawa swoje widzi coraz pomyślniejszym uwieńczone skutkiem.

Tabela daje nam pojęcie o wzroście Związku w różnych krajach. Wyszczególnimy tu kraje, liczące przeszło 1000 członków. Bawarya ma 2522, Alzacya z Lotaryngią 1356, Europejska Turcya 1936, Francya i kolonie 4798, Holandya i kolonie 1367, Prusy 8887, Węgry 1935. Najmniej zwolenników Związku liczy Anglia i Austrya, bo Anglia tylko 50, Austrya 157 członków. Chociaż kiedyś te kraje były bardzo licznie reprezentowane, to zdaje się, że niesnaski i różność opinii spowodowały dawniejszych członków do wystąpienia i do założenia nowych towarzystw. Tu znowu opieramy się na zeznaniu Związku: „Angielscy Żydzi w r. 1871 założyli stowarzyszenie, które nazywają angielsko-izraelickiem stowarzyszeniem w połączeniu z powszechnym izraelickim Alliansem. Osobliwsze to stowarzyszenie, gałęź Związku, ma wspólny w tymże cel, odróżnia się od niego tylko „niezawisłością przewodniczącego komitetu.“ O Związku zaś w Austryi wyznaje: „W dwa lata później powstało w Wiedniu stowarzyszenie na wzór pod nazwą: „Izraelicki alians wiedeński;“ ten odróżnia się od Związku przedmiotem swojej działalności; dąży przedewszystkiem do poprawienia losu Żydów w ich własnym kraju, ale nie zapomina także o ogólnych interesach izraelickich.

Powyższe cyfry stwierdzają, że powszechny Związek izraelicki nabiera ogromnego wzrostu. Czy atoli wygórowane nadzieje, z któremi wcale się nie tai w końcu swojego zeznania i na które kładzie nacisk, rzeczywiście się ziszczą, wątpimy. W każdym razie pragniemy, aby i Nie-Żydzi otworzyli oczy na działalność żydowskiego Związku i by raz zrozumieli potęgę pracy w czasach naszych!

Powstanie w Hiszpanii.

Powstanie wojskowe w Hiszpanii w niedzielę zaprzeszłą, choć zostało natychmiast uśmierzone, okazuje że lud i część wojska nie jest zadowolony z teraźniejszego rządu hiszpańskiego. Telegramy, które później nadeszły okazują, że cele tego powstania były zupełnie polityczne i że spiskowcy zamierzali znieść monarchię ustalić rzeczpospolitą. Hasłem powstańców było: Niech żyje rzeczpospolita, armia i Hiszpania Że powstanie się nie udało jest raczej winą braku dobrej organizacyi i nieporozumienia jego zwolenników, aniżeli słabości ruchu. Plany naczelników były niedostatecznymi, układ tychże nie zupełny, zarząd szczegółami mizerny. Bo gdyby nie te warunki, to ruch, który jest teraz uważany za bunt wojskowy tylko, byłby mógł nabrać rozmiarów rewolucyi, a Alfons III król zaledwie pół roku stary, zostałby bez tronu

Cała sprawa, jak się obecnie zakończyła, niezawodnie nie będzie miała innego wyniku, jak tylko, że zniewoli władze do lepszej czujności i zwróci uwagę całego świata na niepewne położenie polityczne w Hiszpanii. Rzeczą jest pewną, że monarchia w tym kraju opiera się na bardzo słabych fundamentach i że małego tylko potrzeba wstrząśnienia aby ją ocalić. Idee republikańskie rozszerzyły się pomiędzy ludnością hiszpańską od czasu rewolucyi w roku 1868. Z trzech ludzi, którzy nią kierowali — Prim, Serrano i Castelar — pozostaje ostatni tylko, lecz człowiek ten jest jedynym hiszpańskim mężem stanu, którego sława jest międzynarodową a poświęcenie jego dla sprawy, którą się zajął od młodości jest, tak wielkiem, jak wtenczas, gdy wydarł berło ze słabych rąk Izabeli i pomógł nadać Hiszpanii wolną konstytucyę, do której przyjęcia lud hiszpański nie był jeszcze przygotowanym. Castelar ma dzisiaj więcej wpływu pomiędzy jego rodakami jak kiedykolwiek przedtem. Czas i wypadki toczyły walkę za niego. Młodzież hiszpańska prawie wszystkich klas ludności popiera go. Dynastya panująca, słaba już przed śmiercią ostatniego króla, istnieje tylko od czasu rejencyi królowej przez tolerancyę jej nieprzyjaciół. Karliści nie zaczepiali jej obawiając się że jej upadek będzie ciosem śmiertelnym dla całego systemu monarchicznego w Hiszpanii. Republikanie ociągali się, bo wątpili, czy już nadeszła dogodna chwila dla rozpoczęcia dzieła i obawiali się, że podczas zamięszania i rozruchów, któreby bez wątpienia nastąpiły, karliści mogliby na niejakiś czas posieść ster rządu. Tak więc słabość teraźniejszej dynastyi była najgłówniejszą jej obroną, ponieważ, nieprzyjaciele jej raczej woleli ją ścierpieć, aniżeli rozpocząć walkę pomiędzy ze sobą.

Lecz przez cały ten czas zmniejszała się liczba zwolenników Don Carlos‘a, podczas gdy republikanie stawali się coraz silniejszymi. Wpływ Francyi, zawsze dość znaczny po za Pyrenceami, pomagał im także Gdyby republikanie mieli w polu tak zdolnych, ludzi jakich mają w senacie, byliby już obecnie panami położenia. Fiasco niedzielne, które okazało że nie są dostatecznie jeszcze uorganizowani i że im brak zdolnych naczelników, spóźni cokolwiek urzeczywistnienie ich zamiarów, lecz nie wstrzyma ich tryumfu w niezadługim czasie. Oznaki wszystkie okazują, że wkrótce zostanie ustanowioną w Hiszpanii rzeczpospolita konserwatywna.

Canada.

Nienawiść pomiędzy Kanadczykami francuzkiego pochodzenia i ludnością po angielsku mówiącą staje się coraz groźniejszą a w czasopismach wszystkich, wychodzących w Canadzie, okazują się co dzień prawie artykuły, które opiewają iż można się każdego czasu spodziewać wybuchu nieprzyjaznych kroków pomiędzy dwiema temi klasami, jakie miały już miejsce w pierwszych czasach zajęcia Canady przez Anglików — wojny domowej. Wykonanie wyroku śmierci na Rielu przez rząd konserwatywny otworzyło otchłań pomiędzy jednem i drugiem stronnictwem. Otchłań ta powiększa się coraz bardziej przez prześladowanie Rzymsko-katolików, z których większa część jest pochodzenia francuzkiego, w organach rządowych. Prasa urzędowa żąda nietylko, aby odjęto Kanadczykom francuzkiego pochodzenia wszystkie przywileje, lecz nadto chce, aby wszystkie zakłady katolickie, które zostały założone na mocy praw nadanych Rzymsko-katolikom przez rząd angielski w traktacie pokoju zawartego w Paryżu, zostały zniesione. Zachodzi obawa, że teraźniejszy rząd okaże swą nienawiść przeciw Kanadczykom francuzkiego pochodzenia przez uchwalenie praw skierowanych przeciw kościołowi katolickiemu, coby niezawodnie wywołało skutki bardzo zgubne.

Z przerażeniem i trwogą oglądał się na owe okropne miejsce gdzie się znajdował i na owe ciemne i ponure mury z których raz po raz w małych przestankach dawał się słyszeć huk jakby podziemny, i znowu ujął w silne swe ręce zemdlałą dziewicę chcąc ją unieść z tego miejsca zniszczenia, ale nie wiele uszedł kroków gdy pośliznąwszy się na przegniłej ziemi upadł wstecz i ledwo ją mógł zanieść do drzewa, przy którem przed kilku chwilami Miłosław z Sędziwojem swych towarzyszów oczekiwali. Złożywszy drogi swój ciężar na ziemi i nachyliwszy się nad nią, wołał w stanie podobnym do rozpaczy:

— Obudź się pani, obudź się z snu śmiertelnego, abym cię wyprowadzić mógł z tego miejsca niebezpieczeństwa i okropności.

Daremnie obzierał się na wszystkie strony zkądby mu pomoc przybyć mogła; żaden bowiem człowiek nie odważał się o tej straszliwej chwili przechodzić przez te bezdroża i każdy unikał jak najdalej od tego przybytku piekła; żadnego też źródła nie było w pobliżkości z któregoby zemdlałą mógł otrzeźwić, żółta tylko i zatęchła woda bagnista zbiegała się pod zjadliwemi krzakami; chciał więc powtórnie dźwignąć zemdlałą na ramiona i z nią dalej uchodzić, chociaż wśród ciemnej nocy nie wiedział dokąd się ma udać w tej gęstwinie i chociaż dom jego daleko od tego miejsca leżał. Już się schylał dla podniesienia jej z ziemi, gdy w tym momencie zemdlona wydała głębokie westchnienie, które się ledwo przez usta zmartwiałe przecisnęło; spojone powieki zaczęły się pomału otwierać i jak gdyby coś szkaradnego od siebie odpychała, wyprężyła obie ręce przed siebie.

— Bogowie niechaj wam będą dzięki! — zawołał uweselony wieśniak — ona żyje i powraca do zmysłów — i silnemi ramiony podniósł ją z ziemi, aby ściśnionym piersiom oddech ułatwić. Po niejakiej chwili, przychodząc dziewica do siebie, rzekła, słabym i przerywanym głosem.

— Gdzież ja jestem!... Cóż się ze mną stało?... Czyliż już ten straszliwy odemnie odstąpił? Nie byłże to głos brata mojego który słyszałam?... Gdzież są owi pięknie jaśniejący młodzieńce, przed którymi zadrzał straszliwiec i zapadł w bezdenną przepaść?... Któż mię tak mocno trzyma w swoich ręku? O! odwróć nóż twój zakrwawiony od piersi moich; brat mój niedaleko się ztąd znajduje, on nie ścierpi aby Rzepichę zamordowano!

— Uspokój się pani — rzekł wieśniak do niej tonem łagodnym — jesteś w ręku wiernego sługi, który cię nigdy nie opuści. Czyliż już nie poznajesz wiernego Piasta?

— Czy to ty jesteś Piaście — zawołała córka książęca, a promień nadziei i radości zajaśniał w jej oczach. — O! skoro ty tu przy mnie jesteś, tedy wszystko dobrze i nie mam się czego obawiać. Jednak — rzekła dalej obzierając się z trwogą na miejsce swego pobytu — uciekajmy ztąd, gdyż tam w tej stronie lasu gdzie ciemność nieprzebyta zaległa, śmierć mieszkanie swe założyła. Pójdź Piaście, ty wierny przyjacielu od lat moich dziecinnych; podaj mi rękę i niech się wesprę na twojem ramieniu, gdyż się czuję cała osłabioną; wyprowadź mię z tej puszczy, abyśmy ujść mogli z tego przysionku piekła!

Kierując drogę swą podług gwiazd, obrócili kroki swoje ku jeziorze Gopłu i gdy po niejakiej chwili przebijając się przez gęstwinę wyszli nakoniec z tego okropnego lasu i stanęli u brzegu jeziora, które kołysając swemi bałwanami odbijało wody o mury wyniosłego grodu, z którego okien jasny blask świateł oczy ich uderzył, obracając się Piast do dziewicy zwolna przy nim postępującej, odezwał się czułym głosem:

Podobaż ci się pani, abym cię odprowadził do zamku, gdzie ojciec twój książę wojewoda z innymi braćmi swymi, siedzi przy uczcie króla?

— Nie, na miłość bogów! tylko tam nie! — zawołała przelękła Rzepicha — widzisz Piaście! oto przy progach tego grodu czuwa zniszczenie, i skorobym je tylko przestąpiła, natychmiast mię porwie nim jeszcze ojca mego zdołam pozdrowić.

Odwracając twarz od tego znienawidzonego miejsca i zakrywszy oczy rękoma, płakała gorzko; Piast zaś spozierając na nią z czułością i widząc tę ubóstwianą przez siebie istotę opuszczoną i samotną wśród tej ciemnej i wietrznej nocy, tuż przy grodzie jej dostojnych przodków, stał w milczeniu, nie wiedząc co miał począć.

— Powiedz mi Piaście — rzekła po niejakiej chwili stroskana dziewica — powiedz, któryż z bogów zesłał cię do tej okropnej puszczy na mój ratunek, żeś mię wybawił z rąk morderców i wytrącił ten obosieczny nóż skrwawiony, który już na ugodzenie w moje piersi był wymierzony, żeś mię wyrwał z cieniów tej wiecznej nocy, która nad głową moją rozpostrzedz się miała?

— Księżniczko! ręka moja nie odwróciła owego krwawego noża, o którym wspominasz, od piersi twoich i również nie widziałem krwi chciwego mordercy, gdy na to miejsce przybyłem gdzie cię znalazłem; atoli bez wątpienia głos bogów przemówił do mej duszy i posłał mię w to okropne miejsce, abym ciebie wybawił od zniszczenia i sam abym się zachował od krzywoprzysięstwa. Dowiedz się o tem bowiem pani, że Leszek dostojny twój ojciec, uwiadomiony o twych cierpieniach w grodzie królewskim, zalecił mi, abym pilną na ciebie dawał uwagę, iżby cię żadne nieszczęście trafić nie mogło. Z tej przyczyny bywałem często w zamku kruszwickim i prawie codziennie mięszałem się pomiędzy dworskich dla nabycia o tobie wiadomości, gdyż niedaleko ztąd leży mój folwark w którym wraz z matką moją od śmierci mojego ojca mieszkam; i tym sposobem dowiedziałem się nawiasem, jak król Popiel z przełamaniem praw gościnności ohydną namiętnością miotany, bez względu na powinność i pokrewieństwo, dręczyć cię przedkładaniem rozwiozłych swych huci nie przestaje, oraz że Gierda nie dotrzymuje danego słowa Knasławie, iż podczas pobytu swego w Kruszwicy miejsce matki u ciebie zastępywać będzie. Często także rozmawiali między sobą dworscy z tajemnicą i w cichości o tych czarodziejskich sztukach, które królowa z nadbrzeżów Bałtyku z ojczyzny swojej wyniosła i że od tego czasu król Popiel daleko jest dzikszy i bardziej ponury, niż był pierwej przed tem nieszczęsnem zamęzciem. Usłyszawszy to, udałem się niezwłocznie do Gniezna, zaklinając wojewodę aby spieszył wyrwać cię z tej jaskini bezbożności; zobaczywszy przytem dostojną matkę twoją rzewnie płaczącą i przypomniawszy sobie w tym momencie twoją anielską urodę i łagodność, przypomniawszy sobie ciebie szanowna ma pani, której od dawna już usługi moje poświęciłem, gdym jeszcze w zamku twego dostojnego ojca przemieszkiwając ćwiczył się w sztuce wojennej, wtenczas przysięgłem przez bogi w niebie panujące, iż ile tylko zdolności moje wystarczą bronić cię będę w potrzebie i niebezpieczeństwie i że ktokolwiek chciałby ci zaszkodzić na sławie albo życiu, ten inaczej do ciebie przystąpić nie zdoła, chyba położywszy pierwej trupem wiernego Piasta. Wróciwszy spiesznie do Kruszwicy, gdzie już zastałem przygotowania na przyjęcie dostojnych książąt, wmięszałem się pomiędzy dworskich i tam z przerażeniem dowiedziałem się, iż już od dwóch dni nikt o tobie w zamku nie wie gdziebyś się podziała, i że cię ani w towarzystwie Gierdy, ani w jej pokojach nie widziano. Ztrwożony tą wiadomością i dręcząc się niezmiernie w mej duszy, iż uczynionej przysięgi dotrzymać nie zdołam, albowiem wyobrażałem sobie, iż cię z oczów ludzkich uniesiono, aby tem łatwiej nad tobą zbrodni dokonać można było, sądziłem że krzywoprzysięztwo uciskać będzie me serce w życiu doczesnem po śmierci. Dziś koło wieczora, stojąc w przysionku grodu królewskiego, dokąd już zaproszeni książęta przybyli, grzałem się przy rozłożonym ogniu i nadstawiałem pilnie ucha, czy się czego o tobie nie dowiem, gdy nawet i twój ojciec daremnie się o tobie u wszystkich dworskich wypytywał; wtem gdy tak stoję, zdawało mi się, jak gdyby ktoś do mnie cichym lecz wyraźnym głosem przemówił: Czegóż tu stoisz Piaście i grzejesz się przy ogniu? spiesz co żywo do boru — do boru! Obejrzawszy się, nie widziałem nikogo przy mnie jak tylko dwóch chłopców dworskich niosących drzewo do komina i nie dawałem zresztą na nic więcej uwagi. Lecz gdy powtórnie ten głos w uszach moich zadzwięczał: Spiesz co żywo Piaście do boru! natenczas wybiegłem prędko z przysionku i jak gdyby mię jakaś moc ducha unosiła: pędziłem przez gęstwiny i cierniska prosto ku miejscu, gdzie okropna bałwochwalna piekielnego bożyszcza las ciemny zajęła. Tuż na przeciwko mnie wybiegło trzech mężów w czarnem odzieniu, z rozczochranemi włosami i wybladłem śmierci podobnem obliczem, uciekając przez gęstwinę, jak gdyby ich piekło same gnało, a gdym się zbliżył na to miejsce gdzie stoi okopcony ołtarz ofiarniczy, ruszył się nagle cały orszak wojowników, udając się pędem tą drogą, którąśmy teraz z puszczy wyszli. Drzwi bałwochwalni stały otworem, zbliżyłem się więc z drżeniem ku niej, lecz dla gęstego dymu który przez ten otwór wychodził widzieć nie mogłem posągu obrzydłego bożyszcza, o którem powiadają, że w tych ruinach od dawnych już czasów mieszka; ale ciebie pani spostrzegłszy wybladłą i martwą prawie na ziemi leżącą, zrozumiałem natychmiast wolę dobrych bogów, i skorom cię tylko wyniósł z tej szkaradnej budowy, natychmiast jakby niewidzianą ręką rzucone zatrzasły się za nami ciężkie drzwi z okropnym grzmotem.

— Czy nie poznałeś Piaście tych mężów straszliwych, o których wspominasz, żeś ich uciekających widział? więc słuchaj, jeden z pomiędzy nich był to król Popiel; dla tego proszę cię na miłość bogów, nie prowadź mię do zamku, gdzie ten zbrodniczy i straszliwy człowiek panuje. (Ciąg dalszy nastąpi.)

CHICAGO.

W biórze komisarzy wyborczych mogą obecnie dostać zaświadczenie tacy wyborcy, którzy od czasu ostatnich wyborów wyprowadzili się do innych okręgów. Zaświadczenia te muszą wyborcy tacy pokazać przed dniem 12 października na nowem miejscu ich rejestrowania, tak aby nazwisko ich mogło zostać zapisane do spisu wyborców. Obywatele, którzy po zaświadczenie do komisarzy wyborczych się udadzą, oszczędzą sobie fatygę, udania się w dniu rejestracyjnym do dwóch miejsc wyborczych — dawniejszego i teraźniejszego. Dla otrzymania świadectwa powinien każdy potrzebujący takowe, udać się osobiście do komisarza i złożyć przysięgę, gdzie obecnie mieszka i z jakiego mieszkania dał się poprzednio rejestrować. Świadectwo można dostać każdego dnia (wyjąwszy niedzieli) od teraźniejszego czasu aż do dnia 12 października. Bióro znajduje się na trzeciem piętrze ratuszu.

—Niewiasta Schlesinger, mieszkająca pod No. 25 Cornell ulicy została w czwartek skutkiem eksplozy pieca ogrzewanego olejem tak niebezpiecznie pokaleczona, iż w piątek na wieczór umarła.

— W domu położonym pod No. 317 S. Clark str., schwyciła policya w piątek na wieczór dwudziestu i jeden złodziei.

— 48 letnia Stark, mieszkająca pod No. 788 Elston Ave., została w piątek na wieczór przejechana przez pociąg Northwestern drogi żelaznej.

— Fabryka „Chicago Smelting & Refining Co“, położona na rogu 40 i Clark ulicy, spaliła się do szczętu w piątek na wieczór. Strata $20,000.

— Wielu ludzi ma zwyczaj utrzymania krów w destylacyach położonych na przedmieściach, gdzie się je żywi odchodem zboża i t. d. — w ogóle słodem. Pomiędzy krowami temi wybuchła kilka dni temu zaraza. Za rozporządzeniem władzy zdrowia zostanie około 3500 krów zabitych.

WASHINGTON.

Washington, 22 września. Ze sprawozdania p. Sparks, komisarza gruntów związkowych, okazuje się, że w roku finansowym 1885-86 ogłosiło się po rolę związkową 227, 474 obywateli, którzy zabrali 20, 991, 967 akrów, za które zapłacili (za wpisanie) $7, 414,767. Rząd sprzedał 2,773,493 akrów za $5,757,891. Na mocy „home-stead“ prawa zajęły 61,632 osoby 9, 145, 135 akrów, na mocy prawa leśnego (timber-culture) 44,996 osób 5,389, 309 akrów. Korporacye kolejowe uzyskały 2,311, 537 akrów. Na dawniejszych gruntach indyańskich osiedliły się 15,562 osoby i zajęły 1,132, 596 akrów, za co wpłaciły do skarbca $1, 607,726.

W ogóle pozbył się rząd 20, 991, 977 akrów roli i wprawdzie: w Alabama 226, 627, w Arkansas 277, 281, w Arizona 534,139, w Californii 1,348, 678, w Colorado 1, 282, 674, w Dakota 3,075, 085, we Florydzie 231, 799, w Idaho 272, 019, w Iowa 4337, w Kansas 5,636, 824, w Louisiana 142, 564, w Michigan 109, w Minnesocie 417, 732, w Mississippi 175, 626, w Missouri 269, 045, w Montana 911, 574, w Nebrasce 3,551, 518, w Nevada 28,998, w New Mexico 202, 845, w Oregon 504, 863, w Utah 299,779, w Washington terytoryum 544,828, w Wisconsinie 237, 587, w Wyoming 453, 672 akrów roli.

Washington, 23 września. Chorobę Manninga, ministra finansów, przypisują niezdrowemu położeniu prywatnego jego bióra w budynku ministerstwa finansowego. Ostatnie doświadczenia okazują, że wyziewy gazu z kloaków zatruły krew Manning'a.

— Bióro statystyczne donosi, iż w sierpniu wylądowało w różnych portach Stanów Zjednoczonych 33,366 emigrantów — w pierwszych ośmiu miesiącach roku bieżącego 264, 679.

AMERYKA.

Republikańska konwencya stanu Minnesota, która się odbyła w St. Paul ukończyła swe prace w czwartek ubiegłego tygodnia. Kandydatami zostali nominowani: A. R McGill, gubernatorem; A. E. Rice, wicegubernatorem; Hans Matson (Szweda), sekretarzem stanu; W. W. Boden, auditorem, Joseph Bobletter (Niemiec), skarbnikiem; M. E. Clapp, prokuratorem stanu.

W platformie swej żąda stronnictwo republikańskie upodatkowania gruntów kolejowych, poleca wybudowanie zakładu dla weteranów, żąda zniżenia procentu na ośm od sta, równego myta dla niewiast i mężczyzn, potępia zatrudnienie w fabrykach i kopalniach dzieci nie liczących lat 12 żąda zniżenia cła na potrzebach życia, żąda aby zakazano kompaniom kolejowym dawać darmo biletów członkom władzy prawodawczej, pochwala reformę służby cywilnej, żąda wysokiego „license“ za sprzedawanie napojów upajających, „Local Option“ i ścisłego przeprowadzenia praw tyczących się przelawania napojów i t. d.

— Z Owatonna, Minn., donoszą: Farmerzy poczęli już łuskać kukurudzę i są zadowoleni z plonu. Orki w wielu miejscach już skończono. Deszcze ubiegłego tygodnia opóźniły cokolwiek młocenie. Pszenica wydała dobry plon i jest bardzo dobrego gatunku. Ziemniaki nie udały się tak dobrze, jak się spodziewano. Cena ich idzie w górę. Bydło znajduje się w dobrym stanie.

— Lekkie wstrząśnięcia ziemi dają się czuć prawie co dzień w Charleston i Summerville.

Z grodu śmietankowego
(Milwaukee)

W ostatnich czasach okazało się w Milwaukee wiele sfałszowanych dwudziestopięć-centówek.

— Burza, która szalała po nad miastem w czwartek narobiła szkody na przeszło $1000. Piorun uderzył w dom położony pod No. 1317 Clybourn str. Pomimo iż pani Arthur tam się znajdująca nie została dotkniętą przez grom, jedna strona jej ciała została zupełnie sparaliżowaną.

Kronika pracy.

Strajk wyrobników szkła do okien w Pittsburgu zakończył się w tych dniach. Robotnicy wrócą do pracy pod temi samemi warunkami pod jakiemi pracowali rok temu i praca rozpocznie się znowu w wszystkich fabrykach na zachód gór Allegheny położonych, w których nie pracowano od dnia pierwszego czerwca. Przeszło 3000 robotników brało w strajku udział.

— W Massillon, O., porzuciło pracę 150 robotników, zatrudnionych przy kopaniu rowów dla wodociągów, ponieważ zarząd miasta nie chciał podwyższyć ich myta z $1,25 na $1.50 dziennie.

Pożary i Nieszczęścia.

W Jermyn, miasteczku położonem 10 mil od Scranton, Pa., wyleciała w powietrze w środę ubiegłego tygodnia prochownia Mossic'a. 22 letni W. Miller i 40 letni Bailey Wago utracili życie.

— Z Cleveland, O., donoszą w dniu 23 bm: W Lima uderzył dziś piorun w źródło oleju spółki Caldron & Madison i zapalił olej; płomienie udzieliły się dwom rezerwoarom, zawierającym po 500 beczek oleju. Rezerwoary rozsadziły się a olej rozpłynął się po południowej części miasta, gdzie się obecnie wielki sroży pożar. Niewiasta pewna, Henderson, która stała w pobliżu źródła zostało zabitą, skutkiem uderzenia w nią gromu.

— Grad który padał w czwartek w południowo zachodniej części stanu Michigan, narobił tam znaczną szkodę. W Niles był wielkości orzechów. Burza połączona z gradobiciem nawiedziła w tym samym dniu miasto Madison w Wisconsin. Grad potłukł prawie wszystkie górne szyby. W roślinarni (oranżeryi) Scheibla zostało potłuczonych przeszło 4000 szyb. Niektóre kawałki gradu miały 5 cali objętości.

— W Quincy, Ill, wydarzyło się w tych dniach znaczne nieszczęście. Robotnicy byli właśnie zatrudnieni zniesieniem murów, które pozostały po pożarze tak nazwanego młyna, znanego pod nazwą „Centre Mill“ gdy niespodzianie jedna ściana się wywaliła grzebiąc pod gruzami kilka robotników i dwóch widzów. Jeden z robotników i niejaki Roda cy Lambert, zamożny człowiek, zostali zabici, dwóch innych robotników i syn Lamberta zostali niebezpiecznie pokaleczeni.

— Burza narobiła wiele szkody w dniu 22 bm. w Raune i Oconomowoc, Wis., jako i w South Bend i Decatur, Ind. W South Bend wynosi strata przeszło $50,000.

— W dniu 24 bm. zniszczył pożar w Toronto wielki skład likworów i towarów kolonialnych spółki Davidson & Hay. Strata 130,000. Sąsiednie składy spółek Goulding & Co., i Borger & McMurrich zostały uszkodzone w wartości $30,000. Ogólna więc strata wynosi $150,000.

— W zatoce St. John. N. F, zderzyły się dwa statki angielskie „Schooner Mary Ann“ rozłamał się w dwie części. Z 27 ludzi na nim się znajdujących, utonęło czterech, 2 mężczyzn i 2 niewiasty. Resztę zdołano wydobyć z morza.

— W kopalni żelaza w Jaysville, Lawrence pow., N. Y., wydarzyło się w piątek wielkie nieszczęście. Za pomocą dynamitu rozstrzelano kruszec. Po pierwszym wystrzale o 6 tej godzinie z rana zeszło trzech ludzi do kopalni, aby się przekonać o położeniu rzeczy. Zaledwie zeszli na dół, gdy spadła z góry niezmierna masa, która zmiażdżyła dwóch robotników a pokaleczyła bardzo niebezpiecznie trzeciego.

— Z Galveston i Corpus Christi, Tex., z Wabash, Muncie i Elkhardt, Ind., i z Saugatuck, Mich., donoszą o straszliwych burzach, które szalały po nad temi miejscowościami w dniu 24 bm., i znaczną spowodowały stratę.

— Niezmierna burza nawiedziła w sobotę Reed City, Mich., i okolicę. Piorun uderzył w stodołę Krysztofa Gabla, a pożar który z tego powodu powstał, zniszczył ją wraz z całym latosim plonem. Woda podmyła Grand Rapids i Indiana drogę żelazną na przestrzeni pół mili. Wieś Crapo stoi pod wodą. W Copely uderzył piorun w drzewo, które obaliwszy się zabiło dziecko i pokaleczyło jego matkę. Strata wynosi przeszło $100,000.

Przestępstwa.

Charles Doll, James Morgan, Charles T. Blackburn i Georgie F. Seiter byli członkowie władzy budowniczej miasta Cincinnati zostali w tych dniach uwięzieni za przeniewierzenie miejskich pieniędzy w wysokości $15,000.

— W czwartek został Włoch Francesco Piereno podczas bójki z Antonio Fero przed domem położonym pod No. 465 Carrol ulicy w Nowym Yorku zabity przez szwagra tegoż Michała Daly. Morderca został uwięziony.

—W Kingston, miasteczku, położonem pomiędzy Princeton i New Brunswick w stanie New Jersey uderzyła w jednym z ostatnich dni podczas wieczerzy 65 letnia żona James'a Keevan swego również starego męża tak gwałtownie szklanną cukierniczką w głowę, że tenże na miejscu skonał. Aresztowano ją.

— W New Hudson, Mich., uwięziono w dniu 24 bm. niejakiego Archie Chetfield, ponieważ tenże przyczynił się w dniu 16 bm. do wykolenia pociągu towarowego na Grand Trunk kolei, skutkiem czego jeden człowiek utracił życie, a dwóch innych zostało niebezpiecznie pokaleczonych.

— W pobliżu miejscowości Cuba, w stanie Missouri nieznani złoczyńcy zamordowali farmera Malcolm'a Logan i całą jego familię składającą się z pięciu członków. Logan otrzymał przed kilku dniami $1,300 za kawał roli, który sprzedał. Suma powyższa wzniecieła niezawodnie chciwość nieznanych łotrów. W St. Louis uwięziono niejakiego W. F. Wallace, którego widziano wkrótce po popełnieniu czynu niedaleko od mieszkania zamordowanej familii.

Nowy traktat handlowy. pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Canadą.

Nowy zarys nowego traktatu handlowego i rybackiego pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Canadą został przedłożony ministeryum kanadzkiemu. Podług niego mają wszyscy rybacy amerykańscy mieć prawo łowić ryby — lecz nie skorupiaki — nad wybrzeżem, w zatokach, portach i strumieniach Canady i sąsiednich wysp, bez ograniczenia odległości od wybrzeża. Mają mieć także prawo wylądowania, w celu naprawiania sieci, lub solenia ryb tj. jeżeli się umówią poprzednio z posiedzicielem, na którego własności to chcą uczynić i angielskim rybakom nie będą przeszkadzali. Łowienie sardeli i łososi w rzekach pozostaje wyłącznym przywilejem rybaków angielskich.

W zamian za to otrzymują angielscy rybacy te same prawa nad wybrzeżem oceanu spokojnego na północ 36go stopnia szerokości. Stany Zjednoczone mają prawo używać rzeki św. Wawrzyńca i kanadzkich kanałów tak jak poddani Wielkiej Brytanii, tym zaś służy taki sam przywilej na jeziorze michigańskim. Warunki tego traktatu mają się także odnosić do Nowej Funlandyi, jeżeli parlament tejże na to zezwoli. Na mocy tego traktatu także mają być wolnemi od cła: zboże i mąka każdego rodzaju, świeże mięso, mięso wędzone i peklowina, świeże i solone ryby każdego gatunku, świeże owoce, suszone owoce, bawełna, wełna, nasiona, warzywa, oleje każdego gatunku, produkty z ryb i drobiu, jaja, skóry, garbowane skóry, futra każdego rodzaju, kamienie i marmur, masło, ser, łój, smalec, rogi, gnój, sól. kruszce każdego gatunku, węgle, pak, terpentyna, potasz, drzewo budulcowe, buty i trzewiki, sprzęty rólnicze, kosztowne drzewa, rośliny, krzewy, całe drzewa, bawełniane i wełniane towary, jeżeli zostały przerobione na ubiory, pilśń, olej rybny, ryż, bylica polna, kory, tabaka surowa, szmaty, len, konopie, pakuły, materyały do kolorowania, mielony i niemielony gips, toczydła, naczynia drzewniane, porcelanowe i kamienne, książki, nóty, rzeczy drukowane i wyroby rzeźbiarzy.

Traktat ten, zdaje się, zapewnia Canadzie więcej korzyści, aniżeli Stany Zjednoczone od niej odbierają; zwłaszcza ucierpiałby interes drzewa na północnym-zachodzie i przemysł ubiorów. Okazuje się z tego, że władze w Washingtonie są zwolennikami wolnego handlu. Za kilkaset funtów lub buszli ryb, które rybacy ze stanu Maine łowią nad wybrzeżem Canady, ucierpiałyby wielkie przemysły Stanów Zjednoczonych, bo pewną jest rzeczą, że wkrótce całe Stany Zjednoczone zostałyby zalane ubiorami z Anglii gdyby Canada za przesyłanie ich nie potrzebowała opłacać cła. Można dla tego też liczyć, że traktat takowy napotka wiele trudności w kongresie Stanów Zjednoczonych.

Gdyby został przyjętym — a potrzeba oprócz pozwoleństwa kongresu Stanów Zjednoczonych, także uchwały parlamentu Wielkiej Brytanii i różnych angielskich kolonij — to miałby być ważnym na lat dwadzieścia lub dłużej. Kraj któryby go chciał znieść, musi donieść o tem drugiemu państwu rok przed zniesieniem traktatu.

Watykan, Francya i Chiny.

Czytelnicy przypominają sobie niezawodnie, że nie tak dawno temu, zaszły zatargi pomiędzy Watykanem i rządem francuzkim a to z powodu, iż Ojciec św. miał zamiar wysłać do Pekinu w Chinach nadzwyczajnego posła, co się rządowi francuzkiemu nie podobało. O ile się zdaje, to sam rząd chiński był przyczyną nieporozumienia pomiędzy Watykanem i Francyą.

Ażeby zaś zrozumieć, o co rządowi chińskiemu właściwie chodzi, będziemy się musieli cofnąć cokolwiek w historyi, aż do peryodu, kiedy Francya skrzywdziła Chiny. Wypadki owoczesne były początkiem teraźniejszych nieporozumień.

Zdaje się, że około 200 lat temu panował w Chinach cesarz Kang Chi, o którym Chinczycy jeszcze dzisiaj z uszanowaniem wspominają. Cesarz ten miał zamiar przejść na łono kościoła katolickiego i zawiązał przyjazne stosunki z owoczesnym Ojcem św. Klemensem. Kang Chi podarował w tym czasie Ojcu św. cztery obszary roli w mieście Pekin, na których to miejscach miały zostać wybudowane katedry. Miejsca te leżały: Pethang w północnej, inne w południowej, Li Jang we wschodniej i Jung Tang na zachodniej stronie miasta. Katedry owe zostały wybudowane. Z czasem wyrzekł się cesarz zamiaru przejścia na łono katolickiego kościoła, lecz owe miejscowości pozostały w ręku katolików; podczas wojny zaś w r. 1860 zostały dwie katedry — Pethang i Jung Tang zniszczone.

Po zawarciu pokoju zapłacił rząd chiński wynagrodzenie wojenne, za które Francuzi pomimo protestu Chinczyków wybudowali na nowo Pethang, katedrę tuż obok pałacu cesarskiego się znajdującą. Rząd chiński który co dopiero był przebył potrójną rewolucyę i straszliwą wojnę nie zdołał się oprzeć Francuzom, cesarzowa zaś nie chcąc mieć wciąż na widoku kościół znienawidzony kazała wybudować pomiędzy pałacem i katedrą mur 40 stóp wysoki.

Około roku 1870 zajął się sprawą usunięcia katedry monsignore Delaplace, biskup i n p a r t i b u s w Ning Po. Ks. Delaplace był bardzo poważanym przez rząd chińskí, gdyż niejedną mu oddał usługę. Już prawie dostał od rządu francuzkiego polecenie, aby usunął katedrę, gdy tenże nagle zmienił swe zdanie. Tymczasem podpisano traktat pokoju, który opiewał, że religia chrześciańska miała być tolerowaną w Chinach. Praktycznie istniała tam już tolerancya religijna, lecz przy zawarciu innych traktatów nie wspominano o tej sprawie wcale. Od tego czasu miała Francya niejako protektorat nad katolikami w Chinach, nie podług prawa, lecz dla tego iż Francuzi byli jedynym chrześciańskim narodem, który się zajął sprawą katolików. W r. 1874, kiedy Francya nie chciała zezwolić na usunięcie katedry, umarł cesarz i sprawę tę nie poruszono już więcej, bo i biskup Delaplace pożegnał się z tym światem. W kilka lat później wybuchła wojna tonkińska. Francya natenczas pociągała pod swój sztandar krajowców — chrześcian tonkińskich, utworzyła z nich milicyę krajową i wysłała przeciw Chinczykom. Gubernator w Cantonie zwrócił uwagę rządu swego na fakt, że Chinczycy, którzy przeszli na łono kościoła katolickiego przestają być wiernymi swemu rządowi i pod sztandarem Francyi walczą przeciw Chinom. To rozjątrzyło rząd chiński jeszcze bardziej przeciw Francuzom.

Rok temu może powołał książę Chin, ojciec teraźniejszego cesarza chinskiego za rozkazem cesarzowej-rejentki, do siebie Anglika John'a Dunn, który był i jest jeszcze w służbie chińskiej i posiada dość znaczny stopień wojskowy. Książę polecił Dunnowi, aby się udał do Rzymu i zawiązał z Watykanem bezpośrednie stósunki polityczne, tak jak to bywało za czasów cesarza Kang Chi.

Dunn udał się do Rzymu, dokąd przybył na początku roku 1886 i miał posłuchanie u Ojca św. i u kardynała Jacobini'ego. Celem jego posłannictwa było dostać pozwoleństwo na usunięcie katedry znienawidzonej przez chiński dwór cesarski, zarazem miał Dunn się zająć rokowaniami o wysłanie do Pekinu stałego poselstwa papiezkiego, mającego się składać z delegata apostolskiego, ministra pełnomocnika i posła nadzwyczajnego, któryby zajął takie same miejsce w Pekinie, jakie obecny reprezentant Chin zajmuje w Londynie, a który w takim samym charakterze byłby zastępcą Chin u Stolicy Apostolskiej. Rządowi francuzkiemu nie podobało się posłannictwo Dunn'a.

Ojciec św. zezwolił nasamprzód na usunięcie katedry pod warunkiem iż za nią zostanie zapłacone odpowiednie wynagrodzenie i że i rząd francuzki urzędownie zostanie o tem uwiadomiony. Nie trzeba zapomnieć że zezwolenie Ojca św. jest ważnem w tej sprawie, gdyż jak wiadomo, grunt pod katedrę był podarowany jednemu z Jego poprzedników, i że Francya brała w niej tylko udział na mocy protektoratu, którego rząd chiński nie uznaje.

Kwestya nadzwyczajnego posła zaś wywołała w Francyi niezmierną sensacyę a trzeba dodać, że opinia publiczna stanęła po stronie rządu francuzkiego, który nie dawno temu wysłał do Ojca św. ultimatum, w którym grozi odwołaniem ambassadora, odłączenia państwa od kościoła i zniesienia budżetu dla spraw kościelnych. Tymczasem jednak zgodził się na wysłanie z Watykanu do Chin tymczasowego posła, czyli nuncyusza. Zdaje się atoli że rząd chiński nie ukontentuje się tem załatwieniem sprawy, bo oświadcza że Francya nie ma prawa do protektoratu, że Chiny w roku 1886 nie są Chinami z r. 1860; że żąda reprezentacyę odpowiednią tej, jaką ona zamyśla posłać do Watykanu i jeżeli papież ze względu na Francyę takowej nie prześle, to dwór chiński obędzie się bez niej i że zabierze katedrę pod pozorem korzyści publicznej, gdyby się pod tym względem nie miał ujednać z Francyą. Nadto nie chce rząd chiński uznać paszportów dawanych przez władze francuzkie osobom nie francuzkiego pochodzenia, ani paszportów danych całym stowarzyszeniom, czy te tworzą korporacye religijne czy też inne. Uzna tylko paszporta pojedyńczych osób dane takowym przez władze kraju z którego pochodzą.

To jest mniej więcej położenie rzeczy. Rząd chiński żąda od Ojca św. przesłania pierwszorzędnego poselstwa, rząd francuzki zaś nie chce na to zezwolić.

Po trosze wszystkiego.

18 Września 1886 r.

Car z cesarzem austryackim, grali na chwilę w dąsy między sobą — kiedy kron-princ pruski, zapewne z rozkazu majstra despotyzmu umizgał się do cara pod Brześciem litewskim, wprawującym przegląd wojskowy—przegląd ten z ćwiczeniami i obrotami był właśnie na polach, które mogłyby się może stać bitew, gdyby przyszło do wojny z Austryą. — Podobnież cesarz austryacki wybrał pola pod Przemyślem, dla również wielkiej siły wojskowej ćwiczeń — które by mogły być polem bitew, gdyby Moskale wkroczyli dla zagarnienia Czerwonej Rusi — ani car cesarza, ani wzajem cesarz cara nie zaprosili się — posłali to wprawdzie sobie komplementa jałowe — dziennikom, którym się zdaje że przenikają myśli ludzkie — wypadek posługuje do przepowiedni — i nam myślącym o tem co się wkoło dzieje wolno wypowiedzieć: że to wszystko udawane fochy. Despotyzm, chociaż bardzo pokrzepiony przez doktora tej filozofii — jeszcze nie wsiąkł, ani ogarnął ludzi Europy— aby śmiał puścić w zapomnienie swej spółki przy rozbiorze Polski — i mogli popuścić rozuzdane cugle na wzajemne walki przy nowych łupieżach.

W Bułgaryi z okoliczności imienin byłego księcia Aleksandra, różne, liczne i dość wyraźne były okazy przychylności do wypartego gwałtem pana. — Lud, żołnierze — część znaczna poczciwszego duchowieństwa, nie dwuznaczne okazali znaki dokąd serce ich i przychylności się skłaniają — W Warnie, Tyrnowie, Zofii, w całej Rumelii, liczba moskofilów bardzo pokazała się słabą i nieliczną, mimo potężnych poparć i kuszeń sowitych — sypią tam ruble, i ledwo 13 (fatalna wedle wschodniej cywilizacyi liczba), znalazło się przed konsulatem moskiewskim odśpiewać hymn do cara: „Caria chranij“. — Mimo to wszystko — tureckie zniedołężnienie, angielska niemoc, francuzka niestety obojętność — i austryackie nierzetelności — carowi nie przeszkodzą — choćby na czas tylko, gospodarować w Bułgaryi dla własnej korzyści — aż przed połknieniem, dla próby strawności, może swego faworyta wiernego Oldenburga, na malowanego posadzić księcia!

Jest dziś prawie pewno, że wkrótce nastąpi zmiana w kabinecie p. Cleveland. — P. Manning sekretarz skarbu, który przeszłej wiosny — tknięty był apoplektyczno paralitycznym razem — musi dla zdrowia uwolnić się od tej nad wyraz uciążliwej dostojności. — Traci w nim nasz prezydent i osobistego i politycznego silnego przyjaciela.

Trudno coś twierdzić o wpływach trzęsienia ziemi na organizm ludzki — zbyt wielu ginie od niego — wielu jest ochronionych w różny sposób, na całe życie. — Ale jest wiele wypadków — które ludzi umiejętności, niespodzianie zadziwiły — do takich należą dwa przykłady jeden w Georgii blizko Augusta — inny w tejże nieszczęściem dotkniętej Carolinie. W obu razach ludzie reumatyzmem oddawna zupełnie prawie zrujnowani powrócili do zupełnego zdrowia — był li to strach — albo inna przyczyna — trudno, stanowczo odpowiedzieć.

W Baltimore, w Md., d. 11 września b. r. konwencya przemysłowców zamknęła swe posiedzenie — wspomnamy o niej tu: r a z, że ona była niejako zebraniem ludzi z różnych robotniczych stowarzyszeń; p o w t ó r e że z bardzo wielkim interesem jej radom i decyzyom przysłuchiwali się: kapitaliści, politycy i dziennikarze — n a k o n i e c że wygłoszona przez nich p l a t f o r m a (wyznanie politycznej wiary a może i socyalnej, — albo program) zdaje się być szumną życzeń, lub założeń jakie klasa robocza zebrała — jako cel do dopięcia, jako warunek przyszłych politycznych elekcyi i wotów.

Może przy tem wyraz teraźniejszej konwencyi w Baltimore stać się pobudką lub przyczyną przyszłych zmian warunków i spokoju w Zjed. Stanach.

Platformę, aczkolwiek bardzo długa i obszerna, przytaczamy w całości — jedynie dla tego aby czytelnicy nasi mogli się w nią lepiej wczytać, zrozumieć — nie na oślep przyjmować lub odrzucać zupełnie — jeśli nie dla czego innego — to że się żyje między Amerykanami — i że nie ma platformy — którąby zmianom ulegać nie mogła — lub nadużyciu nie uległa. — Prawie dosłownie brzmi ona:

1) Nie dawać na przyszłość odtąd żadnych ziem (gruntów) żadnym kolejom (drogom) żelaznym, ani spekulantom.

2) Ustanowić i ulepszać bióra statystyki pracy.

3) Dzień pracy ograniczyć do 8 godzin najwięcej — i uchwalić kary za przekraczanie tego prawa.

4) Wzbronić wynajm pracy więźniom w domach poprawy tak prywatnym jak przedsiębiorczym spółkom.

5) Odjęcie prawa opieki wszelkim zmowom, spiknieniom, kombinacyom tak prywatnych ludzi jak spółek i przedsiębiorstw, zastrzegającym sobie jakąś wyłączność — usunięcie sposobów używania, szykan, zwłok, mitręg prawnych, w wymiarze sprawiedliwości — oraz wprowadzenie praw czuwających nad zdrowiem i bezpieczeństwem pracujących w minach, po rękodzielniach i w budownictwie.

6) Wprowadzić prawo, zmuszające w c i e l o n e s p ó ł k i (incorporated), aby opłacały swych robotników tygodniowo, pieniędzmi prawnemi kraju (legal tender).

7) Znieść system robót przez kontraktorów (entreprenerów — pośredników — przedsiębiorców), tak w narodowych jak stanowych i municypalnych (miejskich i t. p.) robotach, budowlach i t. p.

8) Wzbronienie roboty najemnej i pracy dzieciom nie mającym lat 15stu.

9) Równa zapłata za równą i podobną robotę tak mężowi, jak kobiecie.

10) Bez zwłoki ukaranie tak przekupującego, jak przekupującego się lub kuszącego członków ciał prawodawczych.

11) Obowiązujące wychowanie i szkoły dzieci.

12) Prawa zapobiegające, ścigające i karzące bez zwłoki publicznych przeniewierczych urzędników i nierzetelnych oficyalistów.

13) Umniejszenie wynagradzań nadzwyczajnych i wysokich salaryów (jurgieltów, pensyi) i zastąpienie honoraryów (fees) stałą pewną pensyą.

14) Rozciągnięcie prawa przeciw graczom (szulerom) na tych co poniewierają i bezczeszczą przez matactwa rzetelną zmianę, targi zbóż, i wszelkich płodów potrzebnych do zwyczajnego spożycia.

15) Mocne a skuteczne prawo — dla zabowiązania i wypłacenia zasług (w y s ł u g — wages. —) Nadto aby pracujący mieli i odbierali bez strat i kosztów swe należytości od pracodawców. — W przypadkach bankructwa nierozmyślnego zapewnienie wyrobnikom pierwszeństwa przed innemi wszelkiemi długami (preferred claims)

16) Ponieważ na końcu wszystkiego podatki wszystkie spadają na pracę — życzymy aby wszystkie publiczne ulepszenia, (zakłady), jak żelazne drogi, miny, gazy, elektryczne światło, *wody do dziennej potrzeby* (water works) czy wodociągi, telegrafy, telefony, — przeszły i były z rąk prywatnych stowarzyszeń przeniesione pod zarząd publiczny dla zapobieżenia i usunięcia wszelkiego rodzaju nadużyć, ucisków, wyjątków i wyzyskiwań lud dotykających. — Zyski zbierane z tych źródeł obracane na zmniejszenie lub zastąpienie podatków.

17) Wypuszczanie w obieg czystej monety lub zastępującego ją środka (medium) niezmiennego i pewnego, tak dla handlu jak wszelkich wypłat, któryby przy wymianie, kupnie, pensyi, wysługi, opłacie długów tak prywatnych jak publicznych, nie tylko był prawny (tender) t. j. ale tak dobrym jak metaliczny dobry pieniądz

18) Obligi nieprzynoszące procent (bonds), listy czyli noty kredytowe, noty (assygnaty, wexle) nie mają być dozwolone wypuszczać rządowi jeno w nagłej potrzebie, i wartości rzeczywistej jaką na sobie pokazywały i wymieniały.

19) Sprowadzić zagranicznych wyrobników za kontraktem za kra jem zrobionym — ma być wzbronione.

20) Aby przyłączył do służby poczty rząd kasy albo bióra oszczędności i składów małych sum pieniędzy uciułanych, z łatwości i bez kosztów odstręczających.

21) Ustanowić i zaprowadzić podatkowanie stopniowane i wedle zamożności i przychodów.

22) Stronnictwo przemysłowe (Industrial party), obowiązuje się składać dokładne sprawozdania (raports) o publicznym skarbie — wykazujące stósunek między długiem a źródłem t. j. miarą podatkowania, i wedle którego tak dług jak podatkowanie powinno być ulżone.

23) Stronnictwo to jest przeciwne zaciąganiu pożyczek, opłacających od setki — jako niesprawiedliwy środek zrzucany na pokolenie następne, i jedynie korzystny i wzbogacający faktorów, maklerów, kapitalistów i bogatych spekulantów — „Nie dawaj więcej jak masz“ ma być zasadą kierującą rządem jak individuum (osobą pojedyńczą).

24) Stowarzyszenie obowiązuje się, zapewnić przez przestroj (reformę) administracyi (rządu) powinności publiczne — zlać ile można wszystkie departamenta (oddziały) tak w miastach jak stanach o tyle aby oszczędności dla ludu przysporzyć — uprosić sposobu procesów (przewodów sądowych) i zmniejszyć liczbę służby publicznej.

25) Zobowiązuje się dalej, usunąć wszelkie s i n e k u r y (godności, tytularne urzęda, więcej kosztujące, a mniej wymagające pracy — próżniacze środki, nic nie wartej ambicyi i t. d.)

26) Obowiązuje się dalej strzedz bacznie, aby korporacye i spółki w c i e l o n e, trzymały się ściśle w granicach dozwolonych nadań — aby działania spółek takich nie wkraczały ani w działanie ani w prawa, sprawy — nadaniem tym spółkom wyraźnie nie wskazanych.

27) Jeszcze dalej obowiązuje się przeprowadzić zniesienie przeciw-demokratycznego zwyczaju — czy ustaw, wymagających posiadłość własności które w obecnych czasach usuwa wielu obywateli nie tylko być wybranym do pewnych urzędów przez lud rozdawanych, ale od wotowania — każdy obywatel mający własności, ma zawsze interes w utrzymaniu dobrego rządu (?).

28) Obowiązuje się stowarzyszenie zmienić obecny system reprezentacyi w ciałach prawodawczych (Legislatures of the States) i podstawić w miejsce obecnego, bezpośrednie, obwodowe reprezentacye.

29) Obowiązuje się — dotknąć podatkiem wszelkie grunta nie uprawiane na równi z uprawianemi.

30) Zobowiązuje się w celu rzetelnych a sprawiedliwych wyborów, zaprowadzić system i sposoby głosowania, i wprowadzić w użycie jak najspieszniej, jak naprzykład szklanne urny, aby głosujący lub wrzucający swą gałkę i t. p. mógł widzieć czy istotnie swego doszła przeznaczenia —ustanowić jak najściślejszą kontrolę i najsurowsze prawo karne na podrabiających, fałszujących lub ukrywających wota—nie zgadzających się z listą rejestrowanych głosów. — Bilety, karty lub gałki służące do wotowania będą musiały być przez stan dostarczane na jednakowym papierze i tejże samej wielkości.

31) *Tyczy li tylko miasta Baltimore i jej wody zapasów.*

32) Zobowiązuje wprowadzić jednostajne we wszystkich stanach — *prawo nietykalności mienia* [to jest zapewniające prywatnym] czyli własności każdego do $ 2000, której ani za długi ani w innych razach pochwycić, zaaresztować i sprzedać nie będzie wolno.

Liberalista moskiewski p. Katkow dostał order ś. Włodzimierza od cara: Wstęgę czarną (niewoli) z czerwoną [krwi], za to że wynalazł najlepszą konstytucyę dla Moskali — dotąd Moskal przez konstytucyę, rozumiał że to była „żona księcia Konstantego — co od tąd przez nią rozumieć będzie — knut — Sybir carskaja wolia, może ikon swiataho Katkowa — Bóg że to wie co te fetysze mongolskie wielbić nie każą za order lub tytuł kamer— lokaja carskiego“.

We Francyi wedle prawa przez Rplitą wprowadzonego: rodziny o licznych dzieciach odbierają pomoc ze skarbu i w edukacyi po szkołach — do takich ostatni policzył census: 1 mającą 14 dzieci — 5 liczących 12 dzieci, — 7 rodzin po 11 dzieci; 42 o 9 dzieci każda, — 98 o 8 dzieciach a 253 o siedmiorgu. — Naturalnie policzono familie biedne tylko — bo cokolwiek możniejsi nie podają się na listę do ogłoszenia.

Przypomni sobie każdy że w r. 1870 Niemcy zwycięzywszy Francuzów, na których nie potrzebną wojnę sprowadził Napoleon III, popychany do niej przez swą hiszpańską fanatyczkę żonę, wymogli kontrybucyą 5 bilionów franków [lub 1 miliard dolarów] — sumę tak wielką, że aż potrzebowała kilku pociągów na drodze żelaznej, aby ją przewieść do Berlina. — Prócz tego Francya straciła dwie prowincye Alzacyą i Lotaryngii część większą — dwie wielkie fortece, więcej jak dwa tuziny miast i miasteczek i mnóstwo wsi [villages 1] i z a ś c i a n k ó w [hameaux]. co ludniejszych i zamożniejszych — nie liczyli Niemcy przy tym zajeździe tego co prywatnie, jakby na swą rękę wybierali i łupili, żołnierze, niżsi i wyżsi, oficerowie niemieccy — ani się rumienili — za tysiące wystrzelanych f r a n e s t i r e u r s, fermerów, kapłanów urzędników gminnych i t. d., za to tylko że byli francuzami i nie nosili mundurów — otóż rząd Rplitej francuzkiej teraz postanowił obliczyć to co się da tej łupieży amatorskiej: — Kazano więc rzetelnie spisać, obliczyć jak najwiarogodniej — i złożyć szczegółowe rachunki w skarbie w Paryżu. — Myślą ludzie co te straty pierwej obliczali dla własnej wiedzy, że one wyniosą we dwojnasób, sumę, niby urzędownie wydartą. — Dziwnem więc wydać się musi—dla czego przy tylu skarbach przeniesionych do Niemiec — Niemcy są uboższe niż w ogóle Francya — Francya dziś ma tyle wojska — co Niemcy — chyba że żołnierz francuzki jest obywatelem — a Niemiecki kajzerliche soldat

Nagroda za przechowanie śledzi. Pięćset lat temu Wilhelm Buckels w Bierwich, w Holandyi wpadł na myśl solenia śledzi — których tysiące beczek pierwej musiano wyrzucać lub gnoić niemi pola — cesarz ówczesnych Niemiec zwany też Zachodnim, a razem apostolskim Karol V. — współczesnik naszych sławnych Zygmuntów kazał wystawić pomnik temu skromnemu i biednemu robotnikowi —a cesarzowa Margeritta, chciała zaprowadzić roczną uroczystość — temu dobroczyńcowi swoich rowieśników na całym świecie. — Taki wynalazca jest wart więcej pamięci i uczczenia, jak wielu — co ich bohaterami nazywa pomnik a lud płakał i płacze i stęka na ich spustoszenia.

1) Village, wioska, wtedy się zowie gdy jest kościół — hameaux jest to istotnie wieś mniejsza, lub nie, ale nie ma kościoła.

Mamy jakoś w tymczasie nie mało prawie Matuzalów — którym Bóg pozwolił dwa widzieć w i e k i — nie mówią tu o 200 leciach — ale którzy dobrze pamiętają wiek ośmnasty i w XIX przeżyli jego większą połowę — i tak żyje profesor Chevreuil, uczony bardzo człowiek, i wynalazca bardzo użytecznych rzeczy. — W końcu sierpnia cały Paryż — można bez ogródki powiedzieć obchodził jego 100 rocznicę urodzin — oddano prawdziwie godne jego honory. — Uczeni starzy i młodzi — profesorowie dziś a w jego laboryatoryach pierwsze odbierający nauki — towarzystwa umiejętności różnych — akademie, instytut, szkoły dziewcząt i chłopców — rzemieślnicze stowarzyszenia — wyższe władze uczciły godnego nestora uczonych godnym pokłonem. — Jest jakiś chiński akademik w Pekinie, głęboko uczony który ma 106 lat — niejaki Józef Ribes w Huescu, San Islide de Liter liczy 104 — Lesisre Moustaffa, Arab jest stary lat 120.

Nie bardzo nam młodym w Ameryce, wolno więc zawołać: „Nil desperandum“ przeżyjemy Bismarcka!

Ludzie którzy chcą, aby o nich nie wszyscy zapomnieli, muszą mieć i kochać ojczyznę a więc i pamiętać o ojczystych świętościach — zapominający ojczyznę człowiek, podobny do owej banki po morza bałwanach rzuconej — o której Mickiewicz w odzie do młodości tak właściwie wspomina.

Przewielebny arcybiskup w Bordeaux we Francyi ks. Guilbert — tak mówi o demokracyi w liście swoim do Tribuno de Madrito, z okoliczności przekładu tegoż wielebnego arcybiskupa dzieła —„De la Democratie“: „Zgadzam się z waszym znakomitym mówcą [Castelar] w tem co on mówi o początku demokracyi, która wyrasta z Ewangelii, co do postępów szczególniej wynikających z chrześciaństwa, a które zniosły starożytną niewolę, służebnictwo wieków średnich, a zbyteczne przywileje zastąpiły równością i wolnością.

Wyszło niedawno w Warszawie małe pisemko co do objętości — bo ma tylko stron 55 — wypracowane przez znakomitego polskiego uczonego botanika, pomologa i ogrodnika Do ostatniego sierpnia był on pomologicznego instytutu w Warszawie naczelnikiem; — dziś nim nie jest — bo p. Apuchtin rektor uniwersytetu — chce Polaka miejsce oddać albo Moskalowi albo Niemcowi. — Dziełko o którem nadmieniamy ma tytuł „Sad przy chacie“ — nad wyraz jasno, po prostu opowiada, o korzyściach i potrzebie sadu lub ogrodu przy każdej gospodarskiej osadzie — podaje sposoby i najtańszego hodowania, pielęgnowania drzew i krzewów owocowych — przechowania owoców i t. d. Wszystko tak opisane że nietylko może być przydatnem dla gospodarza ale interesującem i zyskownem dla gospodyni i rozrywką najużyteczniejszą dla dzieci — choćby nie — podrostków. Musi być dobrą i tanią książeczką — kiedy autor już ją wydał razy kilka, a każden raz coś dodał lub naprawił — sądzę że nasz czynny wydawca zechce mieć u siebie dla osób co zrozumieją swój interes — bo każden to wie, że drzewko rośnie sobie gdy tymczasem gospodarz co je zasadził, przewraca skiby na żyto, pszenicę i t. d.

KORWIN.

Rozmaitości.

* Kupiec Smith w Londynie przesłał przyjacielowi pewnemu w Worcester telegram: „Życzę szczęścia z powodu urodzin ósmego dziecka.“ Telegrafista Hamsom, który telegram przesyłał dodał z własnej woli: „Ale teraz już dosyć tego!“ Niedawno temu spotkał Smith przyjaciela i zapytał czy odebrał telegram. Ten pokazał mu takowy a gdy Smith powiedział, iż on nie dopisał dodatku do telegramu, zaskarżył obrażony ojciec telegrafistę. Tenże twierdził, że nie dopuścił się przestępstwa, lecz tylko dał dobrą radę. że ośm dzieci w jednej familii wystarczy zupełnie. Lecz sędzia był innego zdania i rzekł: Nikt nie pytał się o radę pańską. Gdyby było wolnem mięszać się w cudze sprawy, to by telegrafista, ktoryby był starym kawalerem, mógł dodać do powinszowania z powodu zaręczyn: „Lepiej pan się nie żeń!“ Przysięga obowiązuje pana, nie opuszczać nic z telegramu nie dodawać nic do niego, ani go nie zmnieniać. Dla tego skazuje pana na zapłacenie 50 szylingów kary.“ Oskarzony zapłacił natychmiast, a przystąpiwszy do oskarzyciela rzekł: „A jednak wystarcza ośm dzieci.“

* Proroctwa przepowiadające nieszczęście bardzo często mają po większej części złe skutki i niepotrzebnie przestraszają nie wykształconych i łatwowiernych. Przepowiednia Kanadczyka Wiggins, że w dniu 29 bm miał być koniec świata, wywołała dość znaczne rozruchy między czarną ludnością stanów południowych. W Nowym Orleans, gdzie mieszkańcy pierwsi się byli powinni śmiać z przepowiedni Wiggins'a, który już dziesięć lat temu zapowiedział zniszczenie miasta, negrzy w jak najwyższym stopniu zostali przejęci przestrachem; przestrach i obawę podsycali jeszcze ich pastorowie. Bardzo wielu z nich porzuciło pracę. Także z Georgia donoszą o wielkim przestrachu negrów a nawet niewykształconej ludności białej. I tam podsycali pastorowie i fanatycy przestrach ludności, która pewna, że koniec świata nadszedł, wyrzekła się pracy. Niektórzy nawet poczęli plądrować i rabować po domach zamożniejszych obywateli.

Kronika kościelna.

Przew. ks. Jeremiasz F. Shanahan, biskup katolickiej dyecezyi Harrisburg od r. 1868, umarł w dniu 24 września rb. w swem mieszkaniu skutkiem sparaliżowania mózgu.

☞ Począwszy od pierwszego października zostaną w Winona, Minn., listy, gazety i t. d. roznoszone przez listowych (listonoszów). Dla tego prosimy Szanownych naszych abonentów w Winona, aby raczyli nam przesłać dokładne adresy tj. numer domu i nazwę ulicy.

Redakcya.

☞ Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić „Money Order“, niech przyśle naksiążki lub Gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamps), a najwięcej 1 centowych, których może kupić na każdej poczcie.

OBCHÓD

dwudziestej pierwszej rocznicy założenia

— Tow. —

Gminy Polskiej

w Chicago

I BAL

Na dobro bratniej pomocy odbędzie się

w Sobotę 9go Października 1886

w VORWAERTS TURN HALL

przy ul. 12tej i Halsted.

Początek o godzinie 8mej wiecz.

Bilet 50 cent.

Kolacya extra.

Odnośnie do powyższej odezwy Towarz. Gminy Polskiej jako najstarsze z narodowych towarzystw w Ameryce ma zaszczyt zaprosić Sz. publiczność Polską do współudziału w obchodzie uroczystości, przypominając łaskawym względom tejże cel i dążności powyższego towarzystwa, które skierowane są zawsze do podniesienia ducha narodowego w Ameryce i do wspierania braci nieszczęśliwych na wygnaniu. W imieniu Gminy Polskiej w Chicago zaprasza

(38—40) KOMITET.

Przyszłe posiedzenie

Towarzystwa Narodowego

KAŹMIERZA WIELKIEGO

przypada w przyszłą Niedzielę (3-go Października) o piątej godzinie wieczorem w hali ob. M. Majewskiego

779 Milwaukee Av.

Chcący przystąpić do nas niech się zawczasu z nami łączą, bo wkrótce zostanie wstępne podwyższone.

Komitet.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję Józefa Mrockiego. Dawniej przebywał w Boston, Mass. Ktoby z Rodaków o nim wiedział — lub on sam — raczy donieść mi pod adresem:
JAN GRYCZA, South Miller Avenue,
(37—38) Columbus, Ohio.

Upraszam Maksymiliana Wąsowicza, syna właściciela Jarostawek pod Książem w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, o spieszne zgłoszenie się w jego własnym interesie. Ktoby wiedział z Szanownych Rodaków o miejscu pobytu jego proszę łaskawie mnie uwiadomić.
Mieczysław Wąsowicz,
Pittsburgh, Pa. S. S. Ormsby Grove, 27 Ward.

Poszukuję swego brata Piotra Miglaszewskiego, mającego przebywać w Michigan.
IGNACY MIGLASZEWSKI,
569 Noble Str. Chicago, Ill.

Poszukuję Antoniego Jaruszewskiego pochodzącego z Tużutc, powiatu grudziąckiego, w Prusach Zachodnich
FRANCISZEK JANKOWSKI,
Albion, Orleans Co., N. Y.

— TOWARZYSTWO —

Grosz Polski

odbędzie swe trzecie miesięczne zebranie w przyszłą sobotę dnia 2 października rb. w lokalu p. Kowalewskiego, róg Noble i Milwaukee Ave., o godzinie 8 wieczorem, na które się Polaków niniejszem zaprasza.

Leon Szopiński, sekr.
559 Noble Str.

Mam ochotę uczyć się

PRASOWAĆ

u krawców, jestem młody i ochoczy do pracy a chcący wyuczyć się tego rzemiosła. Proszę mię zawezwać pod adresem:

Antoni Lewandowski,
36 Sloan Str., - Chicago.

Do sprzedania

FARMA

zawierająca 120 akrów w Friendship, Wis. Ziemia jeszcze nie uprawiona — budynków dotychczas nie ma. Rola bardzo żyzna.

FRIENDSHIP leży około 100 mil na północ miasta Milwaukee, jest miasteczkiem handlowem, do którego obecnie budują kolej, która wkrótce ukończoną zostanie.

Farmę tę sprzedam po pięć dolarów za akier, jeżeli wypłata nastąpi natychmiast t. j. gotówką, po sześć dolarów zaś, jeżeli na wypłatę. Własność tę sprzedaję, gdyż mam zamiar wyjechać do Europy.

Zgłosić się listownie lub osobiście do:

Aleksander Makowski,
65 Greenbushstr.,
(30 Dec. 86). Milwaukee, Wis.

Do sprzedania

dwa domy.

Tanio, za $550.00

pod No.

274 N. HALSTED STR.,
(38—39) (w tyle.)

Dr. Spork Apteka

bezpłatne „dispensaryum“. 322 W. Chicago Ave.

Wszystkie gatunki lekarstw patentowanych medycyn, można tu aj dostać, a rady, jak trzeba kupować lekarstwa i jak ich należy użyć, zostaną udzielane chętnie bezpłatnie przez

Dr. Emily Spork.

(Weście ze sobą przyjaciela, który rozumie język angielski lub niemiecki).

Bezpłatne „Dispensaryum“.

322 W. Chicago Ave.

Dla dzieci i niewiast otwarte każdego dnia od 1 do 3 godziny. W tej aptece nie płaci się nic za rady i konsultacye, a mają tylko kwotę za lekarstwo. Choroby żeńskiej leczą się darmo; niewiasty potrzebujące pomocy lekarskiej płacą tylko za lekarstwo użyte przy aplikacyi „Dispensaryum“ to stoi pod kierownictwem do ktorki Spork, damy mającej wiele lat doświadczenia. (march 11-87)

KARTY OKRĘTOWE

z wszystkich części Europy.

Osoby, jadące do Polski, lub chcące posłać po swych przyjaciół powinne udać się do

J. J. Hawelki

głównego pasażerskiego ajenta Lake Shore & Michigan Southern Kolei, na linii, w biurze 1, przy VanBuren ulicy naprzeciw La Salle ul.; zapytajcie się, nim karty kupicie gdzie indziej.

(Dla Gazety Polskiej.)

KASIA.

(Przekład z angielskiego.)

Kasia była najpiękniejszą dziewoją w okręgu tarnowskim. Ojciec jej był kiedyś zamożnym rolnikiem nie daleko od zamku gumniskiego. Lichwa i rozpalające trunki przyczyniły się, że prawie cały swój majątek utracił. Często go teraz było można znaleść w rynsztoku, gdzie go wódka, największa jego nieprzyjaciółka, była rzuciła. Kasia musiała się zająć utrzymaniem samej siebie i starego Władka jej ojca. Uprawiała kilka zagonów, które jej ojcu z całego gospodarstwa pozostały, tuczyła kilka par gęsi i nosiła mleko z dwóch jej krów Luby i Liby na targ tarnowski a częściej jeszcze na zamek, gdzie kupowano wszystkie drobiazgi, które wskutek nader oszczędnego gospodarowania czasem mogła sprzedać.

Stasiu, sąsiedni rólnik zadziwił pewnego razu całą gminę, żądając od pijanego Władka rękę jego córki. Cóż się to miało znaczyć? Stasiu najbogatszy włościanin w sąsiedztwie, piękny, młody, krępy chłopczak, w którym się pokochała nawet córka komisarza (który był także właścicielem gorzelni), który posiadał dwa piękne konie, bogate łąki, sad i cały bór! Stasiu, który nie był dłużny ani krajcara, i którego wąsiki były piękniejszemi, jak wąsy pułkownika huzarów w sąsiedniem mieście.

Każdy zazdrościł Kasi, lecz ona sobie wcale nic z tego nie robiła. Nie unosiła się bynajmniej nad faktem, że najpiękniejszy i najbogatszy chłopak szalenie się w niej zakochał i chciał ją pojąć za żonę. Odpowiedziała nawet, gdy jej się oświadczył: Jesteś zuchem, Stasiu i przy tem pięknym chłopakiem, i jest rzeczą bardzo piękną i szlachetną z twej strony, że chcesz się ożenić z taką ubogą dziewczyną, jaką ja jestem; lecz tymczasem nie mogę się na twe żądanie zgodzić. Daj mi czasu do namyślenia, proszę cię. Jest to rzeczą nad którą się muszę zastanowić, nim przyjmę wszystko to, co mi ofiarujesz — przytułek w pięknej twej chacie, całą twą własność, miłość twego serca i ciebie samego, który jesteś tak dobrym i odważnym — a ja ci mogę dać w zamian tylko starego ojca, który jest ladacem. —

„I siebie samą, Kasiu! Czyż to jest niczem? Kocham cię tak bardzo i dbam tylko o ciebie!“

Kasia zarumieniła się, spuściła głowę i patrzyła na ziemię. Usta jej drżały, jak gdyby tłumiła płacz i wyrzekła nareszcie głosem ochrypłym: „Poczekaj cokolwiek, Stasiu, poczekaj.“

Było to w początkach roku 1846, tak nieszczęsnego dla Polaków w Galicyi. Włościanie nie zrozumiawszy usiłowań patryotów i mając urazę do niektórych z swych panów przybierali postawę coraz groźniejszą.

Była to noc pochmurna, mokra, złowroga. Księżyc rzadko kiedy wyglądał z poza chmur, kiedy Kasia zapukała głośno do okna chaty Stasia. Po jej pukaniu było można poznać, że była w trwodze, że się czegoś bała. Stasiu nie spał jeszcze, był ubranym i siedział przy kominku pracując nad kosiskiem. Otworzył okno.

„Wpuść mnie?“ zawołała blada rozpaczliwa postać.

„Kasiu!“ zawołał młody wieśniak i otworzył drzwi.

Kasia wtoczyła się do izby i upadła mu na piersi; nie z miłości, lecz ponieważ była na wpół nieżywą od przestrachu.

Uwiązałam Lubę do słupa przed domem, rzekła niesłyszalnym prawie głosem. „Musiałam powiedzieć ojcu, że jest chorą i że muszę ją do ciebie zaprowadzić, ponieważ posiadasz lekarstwa, bo nie byłby mi dozwolił wychodzić w takiej nocy. Czyż wiesz, co to jest za noc?“ zapytała spoglądając bacznie na twarz młodego człowieka.

„Z pewnością,“ odpowiedział szorstko.

„Czyż przechodzili tu tędy — uzbrojeni w siekiery, widły, kosy i strzelby idąc z jednych zamków i dworów do drugich, aby palić, mordować i rabować? wydobyło się z ust dziewczyny — zdawało się, że słowa te chcą ją zadławić.

Stasiu wyciągnął rękę i wskazał na dwa miejsca na horyzoncie, gdzie się odbijała łuna. „Tam palą się już dwa zamki,“ rzekł.

„Wszyscy włościanie! wszyscy wieśniacy!“ wyjąkała Kasia.

„Setki i setki, lub czyż były ich miliony? Nie mogłam ich policzyć, lecz zdawało mi się, że było ich tak wiele, jak kropli wody w morzu miotanem burzą. A wszyscy byli pijani wódką i krwią.“

„Chcą się zemścić na tych, którzy ich gnębili.“

„Oh, Stasiu, oni zabiją wszystkich, nawet tych, którzy ich nigdy nie ukrzywdzili,“ rzekła trzęsąc się jak olszowy listek i ukrywając swoją twarz na jego piersiach.

Nagle podniosła głowę i spojrzała mu bystro w oczy. „Dla czego nie poszedłeś z nimi, Stasiu?“ zapytała głosem ostrym, przenikliwym.

„Nie poszedłem, bo rozpaczający tylko poszli, a ja mam wciąż nadzieję. Nie poszedłem, bo cię kocham Kasiu, i ponieważ mam ufność, że może postanowisz zostać moją żoną. Nie szedłem z nimi bo i mściciele polegną i będą leżeli po polach i podwórzach, a ja muszę żyć z tobą, Kasiu, i dla ciebie!“

„Tak,“ rzekła Kasia zmięszana, „tak, zostanę twoją żoną, Stasiu, jutro — kiedykolwiek zechcesz. I będziemy szczęśliwymi. Lecz dzisiaj musisz mi uczynić przysługę, Stasiu. Nie, nie mów nic, słuchaj tylko, bo czas uchodzi! Musisz iść do zamku księcia Leona. Czyż słyszysz? Zamek jeszcze się nie pali i wszystko jest cicho. Lecz mordercy nadejdą i podpalą go. Musisz iść natychmiast — uzbrojony. Chłopi szanują cię bo jesteś najlepszym i najsilniejszym z nich. Musisz ich wstrzymać, bo jeżeli nie zdołasz tego uczynić, musisz go ocalić — jego — syna księcia — rozumiesz? Czemu patrzysz na mnie w sposób tak dziwny. On — on — był dobroczyńcą mego ojca. Będąc jeszcze chłopcem ocalił nas od uwięzienia i hańby. Lecz pocóż mówię tyle? Musisz go ocalić, Stasiu, słyszysz? A natenczas będę twoją — jutro — na zawsze. Nie pytaj się mnie o nic! Pospiesz się, proszę cię! Otoż weź tę siekierę! Idźże! idźże! jeżeli nie chcesz, abym padła nieżywa u twych nóg. —“

Zdawało się, że utraciła zmysły. Groźnem okiem spojrzał na nią, gdy jej odebrał siekierę — i wyszedł. Pospieszyła za nim, odwiązała Lubę rzuciła się jeszcze raz na jego piersi. On nie wymówił ani słowa, *jednej zgłoski*. Przycisnął ją do siebie milcząc, jakby po raz ostatni w życiu—w milczeniu, jakoby coś było w nim umarło. Nareszcie znikł w ciemnościach nocy.

W dzikiej tłuszczy pijanej wódką i krwią szalenie przebiegającej przez komnaty w zamku księcia Leona, palącej, mordującej i rabującej, znajdował się także Stasiu i szukał młodego księcia. Skoro go znalazł schwycił go jedną ręką za długie, bujne włosy i uderzył go ciężką siekierą. Młodzieniec upadł — nieżywy. Stasiu podniósł jeszcze raz siekierę......

W długiej izbie jadalnej w hotelu w Tarnowie leżały setki trupów polskiej szlachty, gdzie ich tymczasowo umieszczono, dla rozpoznania, dla odesłania do krewnych lub dla pogrzebania na cmentarzu tarnowskim. W pobliżu drzwi leżał kadłub młodego, wysmukłego człowieka — bez głowy. Głowa zaś, piękne jej włosy pokryte zastygłą krwią, leżała nazajutrz, gdy słońce wschodziło, przed drzwiami chatki, w której mieszkała Kasia.

KONIEC.

Ostatnie Wiadomości.

Konstantynopol, 27 września. Zastępcy Turcyi u dworów zagranicznych donoszą, że wskutek nieprzyjaznego usposobienia angielskiego i austryackiego gabinetu w obec Rosyi, pokój europejski jest niezmiernie zagrożonym.

Paryż 27 września. Nad granicą francuzko-hiszpańską okazują się bandy Karlistów (zwolenników Don Carlos'a.)

Rzym, 27 września. Wczoraj umarły na cholerę w Cagliari 3 osoby, 10 zachorowało. W innych miejscowościach umarło 5 osób, zachorowało 15. (Widoczną jest rzeczą, że zaraza ustaje we Włoszech).

Londyn, 27 września. W Peszcie umarło 13 ludzi na cholerę, zachorowało 36; w Tryeście zachorowało 13, umarła jedna osoba.

Wiedeń, 27 września. Dzisiaj umarła tutaj pewna niewiasta skutkiem cholery. Pierwszy to przypadek cholery w tym roku.

Rzym, 27 września. „Moniteur de Rome“ otrzymał od misyonarzy w Chinach piśmienną wiadomość, że tamtejsze seminaryum katolickie zostało spalone przez krajowców i że tysiące katolików uwięziono.

Wilmington, N. C., 27 września. W Smithville, N. C., dało się wczoraj o 11 godzinie wieczorem uczuć trzęsienie ziemi. Miejscowość ta jest położoną 30 mil na południe od Wilmington przy ujściu Cape Fear River do oceanu atlantyckiego.

Chicago, 28 września. Trzecie stronnictwo „United Labor Party“ wybrało wczoraj na wieczór swoich kandydatów. Na sędziów potwierdzono trzech kandydatów stronnictwa republikańskiego (Jameson, Hawes i Authony) i trzech kandydatów demokratycznych (Prendergast, Knickerbocker i Altgeld); kandydatem na skarbnika jest Stauber, na szeryfa Butler, na klerka powiatowego Rastall; do kongresu Hervey Sheldon jr., Dan F. Gleason, Benj. Goodhue i Sam. G. Hawkins.

St. Louis, 29 Września. Z Texas, a zwłaszcza z powiatów położonych nad rzeką Rio Grande donoszą o gwałtownych burzach. W Brownsville zostało 200 domów zniszczonych, 308 familii utraciło przytułek. W Matamoros zostało zniszczonych 390 domów i wiele innych uszkodzonych. Tak w Brownsville jak i w Matamoros panuje wielka bieda.

---

* Bióro rolnictwa odebrało sprawozdanie o stanie chodownictwa nierogacizny, z którego się dowiadujemy, że w Illinois i Indiana szerzy się cholera. W Ohio i Michigan jest stan zdrowia świń zadowalniający. W wielu okolicach Wisconsinu nie zajmują się farmerzy chodowlą świń, ponieważ się obawiają cholery; podobne sprawozdania nadeszły z Iowa. W Missouri i Nebraska szerzy się cholera, „Pink Eye“ i żarnice. W Kansas i Kentucky jest stan nierogacizny zadowalającym.

* Szwedzka pewna gazeta podaje następującą wiadomość: „W ostatnim naszym numerze donieśliśmy, że pewna kucharka w Ystad odebrała sobie życie, rozbiwszy swą głowę o mur. Wiadomość ta jest cokolwiek mylną. Nie stało się to w Ystad, lecz w Haparanda; nie była to kucharka, lecz był to żołnierz; powodem samobójstwa nie była nieszczęśliwa miłość, lecz delirium tremens; zresztą nastała śmierć nie skutkiem rozbicia czaszki, lecz wskutek powieszenia się.“

* W nocy z 23 na 24 bm. był w okolicy Quebec'u, Can., tak silny mróz że wszystkie pomidory (tomatoes) i ogórki zostały zniszczone.

Z gospodarstwa domowego.

Suszenie owoców. Jabłka przeznaczone do suszenia, trzeba obrać z łupiny i środki wyrzucić, gdyż te nie dają się dobrze ugotować i są niestrawne. Średniej wielkości i drobne jabłka nie kraje się, duże zaś trzeba pokrajać w krążki i wtedy środki wyrzucić. Słodkie jabłka po wysuszeniu stają się gąbczaste i nierozgotowują się dobrze. Bardzo kwaśne, podobnie jak i słodkie nie nadają się do suszenia; najlepsze są takie, w których kwas i cukier połączone są w odpowiednim stosunku. — Gruszki można suszyć bez obierania i bez wyrzucania środków, ponieważ środki ich są miękkie, a łupina po ugotowaniu delikatna i smaczna. Słodkie i soczyste gruszki, jak np. masłówki (beurré) dobre są wprawdzie po ususzeniu, lecz nie w takim stopniu, jak inne gatunki, posiadające obok słodyczy nieco cierpkiego smaku. Gatunki twarde powinny się dobrze odleżeć przed suszeniem. — Śliwki, zanim wzięte zostaną do suszenia, powinny zupełnie dojrzeć na drzewie; zyskujemy na tem to, że wszystkie przez owady nadgryzione owoce opadają z drzewa, a do suszenia pozostają na drzewie tylko zdrowe. — Śliwki, wiśnie i gruszki układają się na lasach w kierunku ukośnym, z szypułką zwróconą do góry. W ogóle, wszystkie owoce ziarnkowe i pestkowe, krajane i całkowite, nie powinny być na lasach zsypywane na kupę, ale układane obok siebie. Owoce pestkowe suszą się z początku ostrożnie w łagodnem cieple, dopóki blizny po szypułkach nie przeschną i niema już powodu obawiać się wypływania soku; wtedy dopiero następuje silniejsze ogrzewanie. Z owoców pestkowych na pół ususzonych można łatwo pestki wycisnąć i wtedy otrzymujemy bardzo cenny produkt. Po ususzeniu, trzeba owoc pozostawić jeszcze czas jakiś na powietrzu w suchem miejscu. — Chcąc, aby owoc krajany zachował jasną barwę, nie trzeba go długo trzymać po pokrajaniu, ale natychmiast ułożyć do poprzednio ogrzanej suszarni. Zbytecznie wysuszony owoc staje się twardym i niedobrze się rozgotowywa; szczególnie uważać należy, aby się owoc nie przepalił i nie nabrał gorzkawego smaku. Przy nadto gwałtownem suszeniu, owoc znajdujący się w pobliżu paleniska suszarni, pokrywa się pęcherzykami i staje się niezdatnym do użycia. Dobrze wysuszony owoc, po ściśnięciu go w ręku, nie powinien wypuścić ani kropli wilgoci; jest to najpewniejszym dowodem, że suszenie się udało. — Suszony owoc nie powinien być nigdy pakowanym do beczek lub skrzyń, dopóki jeszcze jest ciepły. Owoc pakowany do szczelnie zamkniętych naczyń nie potrzebuje być tak mocno suszonym, jak wtedy, gdy ma być przechowywanym w otwartem miejscu. Suszone owoce, pochodzące z Francyi, jak np. śliwki i gruszki, zawierają zawsze ósmą część swojej wagi wilgoci. Jeżliby na suszonych owocach okazała się pleśń, należy je niezwłocznie dosuszyć w silnem cieple. Przechowywane w przewiewnem miejscu, w skrzyniach z podziurawionem wiekiem, lub zawieszone w workach, suszone owoce utrzymują się w zupełnie dobrym stanie przez kilka lat, i właściciel sadu, niewiedzący co zrobić z owocem w czasie obfitego urodzaju, za pomocą suszenia może otrzymać z owoców trwały towar handlowy.

Uprawa słodkich ziemniaków.

Uprawa słodkich ziemniaków rozpowszechniła się w Ameryce w ostatnich dwudziestu latach. Przed wojną domową mało ich sadzono na północ od rzeki Ohio. Ohio i New Jersey były pierwszemi stanami, w których się zajmowano w większym rozmiarze uprawą tych ziemiopłodów. Obecnie uprawia się prawie w każdym stanie. W stanach południowych jest plon naturalnie największym, gatunek najlepszym i uprawa najlepszą. Słodkie ziemniaki pochodzą ze stref zwrotnikowych, lecz rodzą się także w wszystkich okolicach, gdzie dojrzewa kukurudza. Roślina ta potrzebuje znacznie słońca i dosyć wielkiego stopnia ciepła, aby korzenie się rozwinęły dobrze przed rychłemi przymrozkami. Sadzenie rozsady jest nieużytecznem nim ziemia się dobrze rozgrzeje — nie będzie rosła wiele a rola pokryje się zielskiem. W okolicach leżących na równi z północnym Illinois można sadzić rozsadę dopiero około środka czerwca; natenczas będzie dobrze rosła i rośliny będą potrzebowały mało tylko doglądania.

Żadne owady, z wyjątkiem tak nazwanych cutworms nie szkodzą ziemniakom słodkim, nawet nie „colorados“, które tyle szkody robią pomiędzy kartoflami zwyczajnemi — suszę mogą znieść lepiej jak inne płody. Sadzenie ich jest korzystnem dla każdego farmera w okolicach, gdzie zbiór zwyczajnych kartofli nie wynosi przynajmniej sto buszli na akrze. W północnych stanach sadzi się wysadki odłamane ze starych kartofli w miałkich brózdach, trzy lub cztery stopy od siebie oddalonych, wysadki będąc tylko o stopę od siebie oddalone. W każdej roli zdatnej dla kukurudzy, będą także rosły słodkie ziemniaki. Rola niepotrzebuje być zoraną ani uprawioną głęboko. Ziemniaki słodkie rosną w głąb ziemi tak samo jak pietruszka i marchew i tak długo aż się dostaną do twardej ziemi. Jeżeli ziemia będzie uprawioną głęboko, będą długiemi i cienkiemi, przeciwnie zaś krótkiemi i grubemi, kiedy to są najbardziej zdatnemi do gotowania.

Towarzystwo „Grosz Polski“ w Chicago, którego celem jest zbieranie podatku dobrowolnego na rzecz Skarbu Narodowego, ogłosiło swą konstytucyę, na mocy której może być członkiem tegoż Towarzystwa każdy Polak i tem samem może się przyczynić do zrealizowania projektu, który w przyszłości zbawiennym i pożytecznym stać by się mógł dla naszej gnębionej Polski. Towarzystwo Grosz Polski nie pragnie działać na własną rękę, nie obejmuje żadnego zwierzchnictwa, nie jest nawet inicyatorem tej myśli. Jego zamiarem jest działać razem i wspólnie z całym ogółem. Odnośny paragraf w konstytucyi brzmi, jak następuje:

„Jeżeli ogół Polaków w Ameryce wybierze Zarząd Centralny dla Skarbu Narodowego, wtenczas Towarzystwo Grosz Polski odda się pod jego zwierzchnictwo. Dopóki zaś to nie nastąpi, uznaje hr. Plater w Rapperswyl w Szwajcaryi swoim zwierzchnikiem. Podatek miesięczny, do którego członkowie się zobowiązują wynosi 10 centów miesięcznie, za które te składki zakupiło Towarzystwo już 5 akcyi w Banku polskim 14 wardy. Towarzystwo liczy obecnie 76 członków i ma niezachwianą nadzieję, że tak szlachetny wzniosły cel pojmie szersza publiczność a po zrozumieniu tegoż w tym samym kierunku pracować będzie.

Życzymy młodemu jeszcze Towarzystwu wszelkiej pomyślności i wytrwałości w pracy około dobra narodu Polskiego.

☞ Jeszcze żadna książka nie miała takiego pokupu jak obecnie wydrukowana w naszej drukarni książeczka *Jubileuszowa na rok* 1886. Dotychczas bowiem w samem Chicago rozprzedano przeszło cztery tysiące, do Winona, Minn., posłano 600 a do innych miejscowości po 100, 200 i więcej musimy każdodziennie wysełać.

Listy polskie na poczcie.

546	Anseski Jan	682	Mandlowa J.
566	Bujiwidows W.	687	Magewski K.
572	Chakolz K	689	Metsner M
575	Chwarzczyński M.	695	Mukarowski K.
578	Derbak Mr.	696	Nagawiecki A.
580	Derczewski B.	702	Pasternacki J
585	Dymek M.	703	Patoney J.
598	Florkowski L.	705	Pesa B
608	Glowienka A.	709	Ppo ski J.
618	Hagenda F	711	Popielewski F.
623	Hanzlik F.	712	Pokke
628	Hawlik J.	713	Pragmowa M.
642	Horowicz S.	721	Roszek F.
649	Janos L.	722	Roszak W.
650	Jech Józef	743	Sidl I.
651	Jedzyj S,	744	Sithanek J.
656	Kamińska Anna	745	Simiewith A.
657	Kaniofski S.	746	Sichan H.
658	Karasik D.	761	Tonkollowski S.
659	Karbowska M.	784	Wogenod J.
660	Kuuka T.	785	Woggon F.
662	Karuecki J.	787	Wrotkowski M.
664	Klayt P.	788	Yagda F.
666	Kosteski T.	789	Zawadil J,
671	Leja M.	794	Zebracki S.
678	Lowchiński G.	797	Zeman M.
679	Lozierd E. Dr.	800	Zylder A.
680	Mager H.		

---

†

Nekrologia.

* We Lwowie umarł w dniu 2 września artysta malarz Andrzej Grabowski.

* We Lwowie umarł w dniu 6 września dr. Marceli Madeyski.

* Tamże i w tym samym dniu umarł Karól Maszkowski, żołnierz polski z roku 1863.

Do sprzedania

dwa dobre DOMY

które muszą być uprowadzone (moved) z miejsca, na którem stoją. Muszą być sprzedane natychmiast. Dobry interes dla takowego który się natychmiast do nas zgłosi.

M. I. Cole & Co.,
188 W. Madison str.

OBRAZY POLSKO-NARODOWE,

któremi każdy Polak w Ameryce

powinien swój pierwszy pokój przyozdobić, do nabycia w księgarni Polskiej W. Dyniewicza.

I

Matki Bozkiej Częstochowskiej, z herbami Polski, Litwy i Rusi, w sześciu kolorach, rozmiaru 19 × 24 cale po c. 75

II

Jana III Sobieskiego, pogromcy Turków pod Wiedniem, w pięciu kolorach, rozmiaru 24 × 30 cali po c. 75

III

Tadeusza Kościuszki, bohatera Polski i Ameryki w siedmiu kolorach rozmiaru 18 × 24 cali po c. 75

IV

Pamiątka przyjęcia pierwszej komunii św. z podpisami (osobno) po polsku, angielsku i niemiecku w dziewięć kolorach rozmiaru $10\frac{1}{2} \times 15$, po c. 15

W księgarni polskiej W. Dyniewicza są do nabycia:

Ks. Piotr Skarga Żywoty Swiętych

STAREGO I NOWEGO ZAKONU,

Na każdy dzień przez cały rok.

Wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauka przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.

Oprawne w czarną skórkę po $8.00

oprawne w czarną skórkę wyzłacane brzegi $10.00

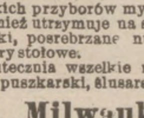
Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—*Anderson*, B. B. Throop, pocztmistrz.
— *Brooklyn'ie N. Y.* T. Kornobis.
— *Buffalo, N. Y.* F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Jozef Majchrzycki.
—*Berlinie, Wis.* Marcin Warnke.
—*Bay City.* Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
— *Calumet, Mich.* L. Wróblewski.
- *Chicago.* Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
—*Cleveland.* M. Konrad i P. G. Freeman.
— *Clever Bottom* Józef Pillot.
—*Crosby i Duluth.* Marcin Lepak.
—*Czestochowie.* August I. Zalontz.
—*Dunkirk.* J. Szubarga.
— *Dubois.* Bonifacy Ziarnik
—*Detroit.* Jan Lemka.
—*Erie Pa.* Aloizy Nagowski.
—*Freeland*, Chas. C Boczkowski.
—*Grand Rapids, Mich.*, J. W. Napierała.
—*Hazleton*, Zygmunt Twarowski.
—*Kansas City.* J. B. F. v. Paradowski.
—*Kewaunee.* Jan Brzeziński.
—*Lemont.* Michał Nowacki
—*La Salle.* P. Bobkiewicz
—*Louisville, Ky.* Jan Richter.
— *Mahanoy City*, H. Lipski.
—*Milwaukee* Jakób Woźniak, Jakób Krygier i A. Kuehn.
—*Minnesota Lake*, Minn., Józef Schulcz.
—*Mount Carmel.* W. Przybyliński
—*Nanticoke*, John Sosnowski.
—*Newburgh.* Jan Rydlewski.
—*New York'u.* J. Wm Budzynski.
— *Northeim, Wis.* Józef Szweda.
— *Philadelphia, Pa.*, Józet Gabryelewicz.
—*Pittsburgh, Pa.*, i Wł. Szewczuga.
— *W Poznaniu*, W. Dronsutowicz.
— *Radom* A Malinowski
—*Scranton*, Fr. Marcinkiewicz i Fr. Stryczyński.
—*Shamokin*, St. Wejna.
- *Shenandoah*, D. Szymański.
—*Sw. Jadwiga, Texas.* M. Zizik.
—*South Bend.* Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— *Stevens Point, Wis.*, Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
— *Toledo, O.*, M Szwajkowski i Geo. J. Vollmayer.
— *Wilkes Barre*, Józef Czernik.
— *Wilno*, M. A. Mazany.
— *Winona.* Józef Jeżewski i Jan Anglewicz.

Ludwik Bœhme,

Skład broni palnej



jako to:
Stućców i Dubeltówek, Rewolwerów; Prochu, Kul, Kapiszonów
wszelkich przyborów myśliwskich.
Również utrzymuje na składzie do drzwi zamki dzwonki, posrebrzane numery; rozmaite noże i przybory stołowe.
Uskutecznia wszelkie reperacye wchodzące w zakres puszkarski, ślusarski i maszyniarski.

776 Milwaukee Avenue,
CHICAGO, ILLS.

Skład założony w r. 1851

Henry Schoellkopf,

groserník hurtowy i drobiazgowy,

NO. 232-234 EAST RANDOLPH STR.,

pomiędzy Franklin i Market ulicami

poleca swój skład

Prawdziwych brunświckich salsesonów,
Truflowych kiszek wątrobianych z Getha,
Włoskiego saami i extraktu z mięsa,
Musztardy z Duesseldorf i winnego octu,
Miodu i soku malinowego,
Kondensowanego mleka i mąki dla dzieci,
Pocukrzonego kalmus i imbioru,
Rodzenków, migdałów i cytronatu,
Francuzkich śliwek i powideł,
Mąki z ziemniaków i ryżu,
Kaszy owsianej, tatarczanej i jęczmiennej,
Sago, gryzu, pęczaku i soczewicy,
Gruenkern, jagieł i macaroni,
Francuzkiej czekulady i kakao,
Importowanych sardynek i champignons,
Kaprów, oliw i pięknych sosów,
Appetit - Sild i szprotów,
Prawdziwych norwegskich Anchovies,
Hamburgskich śledzi wałkowanych,
Hollenderskich mleczaków,
Rosyjskich sardynek i kawiaru,
Marynowanych węgorzy i łososi,
Słonych sardeli i masła sardelowego,
Prawdziwego sera szwajcarskiego i z Neufcha teau,
Najlepszego świeżego sera z Limburgu,
Roquefort i FROMAGE DE BRIE,
Śmietankowego, damskiego i ręcznego sera
Lotzbecka paryzkiej tabaki do zażywania
Niemieckich kołowrotków i drapaczek,
Pantofli i pantofli drewnianych,
Świeżego warzywa, i nasion kwiatów i trawy po najtańszych cenach.

Henry Schoellkopf.

NORDDEUTSCHER LLOYD BREMEN UND NEW-YORK!

Wprost płynące szybkie niemieckie parowce:

EIDER EMS WERRA
SAALE TRAVE
ELBE FULDA ALLER

Dwa razy w tygodniu.

Z Bremen: W każdą Środę i Sobotę.
Z New Yorku: W każdą Środę i Sobotę.

Czas przeprawy pomiędzy Bremen i Nowym Yorkiem **Dziewięć dni**

Przeszło

1,500,000

pasażerów zostało od czasu założenia stowarzyszenia bezpiecznie i dobrze na parowcach północno-niemieckiego Lloydu pomiędzy Niemcami i Ameryką przewiezionych

Szybkie parowce północno-niemieckiego Loydu posiadające wysokie pokłady, wyborną wentylacyę i odznaczające się najlepszemi wygodami i jako też krótkością przeprawy dają przyjemną i spieszną sposobność podróży do Niemiec lub ztamtąd do Ameryki.

O raty pasażerskie i akomodacyą w międzypokładzie lub kajutach, prosimy się udać do

Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 Bowling Green, N. Y.
H. Claussenius & Co., No. 2 S. Clark Str.
Generalni agenci zachodu.
W. Dyniewicz Agent, 532 Noble Str.. Chicago

WPROST do i z Hamburga



na dobrze znanych parowcach

Hamburgsko-Amerykańskiego pakunkowego akcyjnego Stowarzyszenia

— i —

prostej linii

Bałtyckiej

WPROST do i z Szczecina

— tylko —

$15.oo.

Najtańsza i najwygodniejsza droga z wszystkich miejsc w Poznańskiem, Królestwie Polskiem, Galicyi, Węgrzech i Czechach.

Z Berlina do Chicago	$28.80
Z Poznania "	29.15
Z Bydgoszczy "	29.50

Teraz czas do kupowania.

Po tykiety lub inne szczegóły zgłosić się do:

C. B. RICHARD & CO.,

61 Broadway, New York, | *Cor. Washington & La Salle Chicago, Ill.,*

— lub do —

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ills.

Felix Wodyński,

ARTYSTA

podejmuje wszelkie prace wchodzące w zawód rzeźbiarski, wykonuje je jak najstaranniej po cenach umiarkowanych. Wyrabia ołtarze, kazalnice, konfesyonały w stylach rozmaitych i figury, jakie sobie kto życzy.

Wykonuje pracę i oddawa ją gotową ze złoceniem i malowaniem li tylko za zamówieniem. Wykonuje także rysunki własnoręcznie na wszelkie roboty kościelne. Adresować proszę do biora Red. Gazety Polskiej, 532 Noble str., Chicago.

Ceny Targowe.

(*w składach hurtownych*)

CHICAGO, 29go września **1886.**

Mąka, zimowa	3.57—4.20
"Minnesota wiosenna	3.25—3.75
" " patent.	4.25—4.70
" żytnia	2.90—3.25
Pszenica No 2 buszel	72—74
" No 3 "	71—73
Kukurudza "	35—39
Owies	25—50
Żyto	40—50
Jęczmień	35—59
Wieprzowina, beczka	9.45—10.40
Smalec, 100 funtów	6.05—7.35
Szynki funt	$8\frac{5}{8}$
Masło zwykłe	9
dobre	18—19
śmietankowe	25—26
Ser	7—12
Jaja, tuzin	16—18
Siano, tuna tymotka No, 1	11.00
" " " No 2.	7.50—9.00
mięszane	7.00—7.50
preryowe	7.00—10.00
Kartofle, buszel	54—55
Indyki funt "	10—12
Kury "	8—9
Kaczki, "	8—9
Żywe świnie	2.40—4.85
Owce	2.00—4.35
Krowy	18.00—45.00
Spirytus	1.17
Cytryny, pudełko	8.00—9.00
Banany,	1.50—2.50
Pomarańcze, pudło.	7.00
Brzoskwinie, koszyk	1.25—1.75
Jabłka, beczka	1.25—2.50
Gruszki, "	3.50—5.50
Winogrona, funt	2—6
Chmiel	20—37
Kawa, funt Java	18—21
" Rio	11—15
Cukier, pat.-loaf, funt	$6\frac{3}{4}$
" standard granulated	$6\frac{1}{2}$
" standard A	6
" żółty	$4\frac{5}{8}$—$5\frac{1}{4}$
Sól, beczka	80—2.80
Herbata	20—70
Ryż, Carolina, funt	$4\frac{1}{2}$—6
"Louisiana	4—5
Wełna	13—30
Łój	24—$3\frac{3}{4}$
Cybula, beczka	2.00—2.25
Groch, polny	75
Fasola (Groch biały)	75—1.40
Miód, funt	6—12
Syrup	20—25
Molasses	15—30
Kapusta, 100 głowek	3.00—4.00
Kukurudza nowa, tuzin	8—10

BAWEŁNA.

St. Louis, middling	$9\frac{1}{4}$
New Orleans, middling	$9\frac{3}{8}$
"low	$8\frac{7}{8}$
good ordinary	8
Cincinnati, middling	$9\frac{1}{4}$
Louisville, "	$9\frac{1}{8}$
Galveston,	$9\frac{1}{4}$
" low	$8\frac{5}{8}$
good ordinary	8
Memphis, middling	$9\frac{1}{4}$

NA BALTIMORE!



Kto chce swą starą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych, nowych, żelaznych, śrubowych parowców pocztowych

Północno Niemieckiego Lloydu

Na parowcach poł. niemieckiego Lloyd'u przeprawiło sie do końca roku 1885 przeszło 1,500,000 osób.

Parowce tej kompanii:

America,
Hohenzollern,
Hohenstaufen,
Habsburg,
Salier,
Herman,
Wesser.

Chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy ***Bremen*** a ***Baltimore*** i przyjmują pasażerów po przystępnych cenach.

Kto sobie życzy posłać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać through tykiety odrazu wprost na całą podróż.

Niezmiernie tanie ceny

Za podróż kajutą lub międzypokładem!

Najlepszy wikt!

Największe bezpieczeństwo.

Parowcami północno-niemieckiego Lloydu zostało

1,500,000 pasażerów

szczęśliwie przeprawionych przez ocean. Jestto najlepsza sposobność przeprawy dla imigrantów z Polski, Galicyi, Poznańskiego, Pomorza, Prus itd.

Tanie bilety kolejowe do Bremen i z Baltimore na zachód.

Zupełna obrona przeciw oszukaństwu w Bremen, na morzu i w Baltimore.

Imigranci mogą wprost z parowców wsiadać na w pogotowiu będące wagony kolejowe.

Wagony nie zmieniają się pomiędzy Baltimore, Chicago i St. Louis. Polscy tłómacze towarzyszą imigrantom w podróży na zachód.

Miejsce wylądowania w Baltimore stoi pod kontrolą północno-niemieckiego Lloydu i mężów zaufania kościelnych towarzystw bratniej pomocy.

Bilety na podróż TAM i NAPOWROT mają zniżoną cenę,

co do bliższych szczegółów udać sie należy z zapytaniem do:

A. SCHUMACHER & CO.,
5 SOUTH GAY STREET,
Baltimore, Md
albo do
J. Wm. ESCHENBURG,
FIFTH AVENUE & WASHINGTON STREET
CHICAGO, ILL.

Najtańsze Karty Okrętowe

Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich

PROSTEJ LINII PAROWCÓW



z różnych portów wyrabia

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ,

Redaktor „GAZETY POLSKIEJ“

532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszając się po Kartę Okrętową, powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.

Przybywający do CHICAGO, zostają z dworca kolei żelaznej przezemnie odebrani i zamieszkałym tu krewnym odstawieni. Przejeżdżający przez Chicago, w dalsze strony zostaną natychmiast wyekspedjowani.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy.

Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.

Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

☞ **Zanim rodacy udacie się do innego biura, zaczerpnijcie wiadomości u mnie.**

Władysław Dyniewicz,

532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

CHICAGO Ill.

Dla publiczności polskiej są Agentami pocztowo-pasażerskich parowców

Północno-niemieckiego Lloydu.

Z BREMEN DO AMERYKI.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str. Chicago.	**MARTIN WARNKI,** Berlin, Wis
JAN ANGLEWICZ, Winona, Minn	**P. BOBKIEWICZ,** La Salle, Ill.
JAN GAJEWSKI, Green Bay, Wis.	**ST. BUDZYNSKI,** New York City.
L. WROBLEWSKI, Calumet, Mich.	**JAN KUBISIAK,** Stevens Point, Wis.

J. A. MRAZ.

SALON SŁOWIAŃSKI.

Czesi, Polacy, Morawianie, Słowacy i każdy inny Słowian znajdzie u mnie zawsze jak najskorszą usługę, piwo świeże, wódkę dobrą a zresztą wszystko co się tyczy pierwszorzędnego salon'u.

587 Centre Ave., Cor. 18 Str.

B. STOBIECKA

PRAKTYCZNA LEKARKA NA OCZY

487 Milwaukee Avenue,



Leczy także *Wszelkie inne choroby*

Ma pokoje, urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie.

Proszę podawać dobry adres, bo przez podanie niedobrego adresu, wysełane medycyny zwracają się i psują.

TANIO! TANIO!

R. Stobiecki & Steele.

487 MILWAUKEE AVE,

naprzeciw poczty.

WIELKIE

składypolskie

mebli wszelkiego rodzaju, pieców clevelandzkich, najlepszych w całej Ameryce, blachy itp. Przyjdźcie i przekonajcie się, że interesa prowadzimy rzetelnie, i poprzestajemy na bardzo małych korzyściach.

487 Milwaukee Avenue
i 660 W. Madison str.
Chicago, Ills.

R. STOBIECKI & STEELE

Dr LUCAS

PRYWATNA LECZNICA,

132 SOUTH CLARK STREET, CHICAGO, ILLS.

Godziny biórowe:

od 9 rano do 8 w wieczór, w niedzielę tylko od 10 przed południem do 12 w południe.

Właściciel uniżenie oznajmia obywatelom miasta Chicago i okolicy, że jest przysposobiony udzielać się cierpiącym na choroby Prywatne, Nerwowe i Chroniczne, i cierpiący ogół obznajmia z faktem, że praktykowawszy z skutkiem przeszło lat 20, w którym to czasie dolegliwościami dotkniętych śmiertelników tysiącami powrócił do pełności mężkiej i żeńskiej, gwarantuje gruntowne i trwałe wyleczenie w każdym przypadku, jak mogą stwierdzić tysiące, jak w Stanach Zjednoczonych tak z północnego hołdownictwa Jej angielskiej Królewskiej Mości. Jest rzeczywistością, że w nowszych czasach medycyna została poprawniejszą. Drastyczne środki staroświeckich doktorów już nie doznają uznania. Środki merkuryalne uznano nietylko być szkodliwemi dla systemu, lecz nawet zabójczemi.

N. B. Porada bezpłatna i ściśle poufna.

Właściciel jest graduowany "BENNETT ECLECTIC & RUSH MEDYCZNYCH KOLLEGIJ W CHICAGO I THE ILLINOIS STATE BOARD OF HEALTH" (założone legalnie); ma również świadectwo od tego Wydziału zdrowia. Jestto znanym faktem, że przez wiele lat poświęcał się studyom dla leczenia

PRYWATNYCH, NERWOWYCH

— I —

CHRONICZNYCH CHORÓB,

JAKO:

nasienna słabość spermatorrhoea, impotencya, (płciowa), nerwowa, i fizyczna słabość, wyczerpnięta żywotność, przedwczesny upadek mężkości, nadużycia systemu, choroby nerek i ogólne rozprężenie organiczne, które wypływają z młodzieńczego nierozsądku albo wybryków dojrzalszego wieku, znajdują w nim leczącego mistrza.

Właściciel poleca się szczególnie owym, którzy już byli traktowani przez ciemnych wykpigroszów, nie uzyskawszy żadnego polepszenia, owszem pogorszenie. Jak wszelkie inne umiejętności, medycyna jest postępową, i każdy rok dowodzi jej postępu. Skombinowawszy lekarstwa wielkiej leczebnej siły, właściciel tak urządził swe traktowanie, że przynoszą nietylko chwilową ulgę, lecz trwałe zdrowie.

MŁODZIEŃCY którzy cierpicie od szkodliwych skutków młodzieńczej nieroztropności (nasienna słabość), także napadają was następujące symptomy: nerwowa słabość, impotencya (płciowa), znużenie, słabość w krzyżach, słaba pamięć, konfuzya idei, nasowiałość, strata lustra w oku, niechęć do towarzystw, pryszcze na twarzy, strata energii, częste nerwowanie,—być może, że jesteście w pierwszym stopniu choroby, lecz być może, że prędko zbliżacie się do ostatniego. Fałszywa wstydliwość i niesłuszna skromność, niech was nieodstraszają od zajęcia się zwalczającemi was dolegliwościami. Tysiące tysięcy jasnych utalentowanych młodzieńców, uposażonych jeniuszem pozwoliły zajać się rakiem, aż zgryzota zadręczyła im umysł, a w końcu śmierć przyszła po swoją ofiarę. Pamiętaj że

"Zwłoka jest złodziejem czasu,"

a więc odłóż na bok fałszywą dumę i poradź się kogoś, co z gruntu zna się na twej dolegliwości i co nikomu twej tajemnicy nie wyda; a w zamian znajdziesz stałą ulgę w chorobsku, które dzień ci robi obrzydnym a noc okrutną. Tysiące tysięcy ludzi z stanowiskiem w społeczeństwie, świeczniki w świecie handlowym, oświaty i ogłady, cierpią za czyny w chwili zapomnienia. Młodzieńcze! wstań spojrzyj na swego towarzysza, spojrzyj w zwierciadło, a ujrzysz dowody rzeczywistości. O! chociaż miałbym ramię przeznaczenia lub wymowę Cycerona, nie mógłbym przemawiać szczerzej. Człowieku! wspomnij sobie czułe słowa matki, która cię zrodziła; przypomnij sobie niewinny głos troskliwej siostry, cofnij się wspomnieniem do mądrych rad kochającego ojca, i pomyśl czem jesteś dzisiaj! Chociaż obecnie wypełniać możesz swe powinności w obec ludzkości, czas jest nieunikniony jak przeznaczenie, i wówczas świetność twoja zniknie jak połysk, zostawiając się na mieliźnie dumy, opuszczonym, zapomnianym i straconym; a więc uchwyć sposobność i nie zwlekaj dłużej. Nie pocieszaj się myślą, że Natura pomoże ci sama, bo postępując tym trybem, tylko rozniecasz płomień i znieważasz naturę, siebie. Pamiętaj, że "wielkie dęby rosną z małych żołędzi," że "małe złe rodzi wielkie choroby."

Mężczyzni średniego wieku, żonaci lub kawalerowie, którzyście zestarzeli przedwcześnie skutkiem wybryków młodzieńczych, trapieni licznemi ewakuacyami pęcherza, często z palącą i gryzącą sensacyą. W urynie znajduje się coś nakształt lipkiego osadu, sprowadzającego nerwowe osłabienie i utratę żywotności. W wszelkich razach zupełnie gwarantuję wyleczenie oraz zupełne wyleczenie organów genito-urynowych. Wszyscy którzy ulegają praktykom swej płci, w naszych nieszczęśliwych czasach, niechaj pamiętają, że odzyskają zupełne i gruntowne wyzdrowienie. Posiadając zdatność i doświadczenie. Właściciel przypomina cierpiącym swe ulgi a ich własne dobro. Jego leczenie jest prostem, lecz zawiera pierwiastki utrzymujące i uprzyjemniające życie. Ozdrowienie a nie upadek jest rzeczywistą filozofią medycyny. Wasz lekarz domowy z pewnością będzie dręczyć, nacięgać i krępować wasze wątłe ciało licznemi lekarstwami tkliwemi. Właściciel szczęśliwie zaniechał tego nieszczęśliwego i fatalnego sposobu leczenia i oświeceni ludzie codziennie uznają i gorąco przyjmują jego odłączenie się od zużytych formalności.

Przychodźcie i bądźcie ozdrowieni. Porada darmo.

PAMIĘTAJCIE! gwarantuję stracić $500.00 w każdym przypadku za niewyleczenie Chorob Prywatnej.

Wszelkie porady i zwierzenia zatrzymują się w najściślejszej tajemnicy, a ja w własnej osobie doziera odebranych listów i odpisuję osobiście.

Pozwólcie, że jeszcze raz jeden i to ostatni przypomnę wam, abyście, doścignięci złem, szybkiej i skutecznej szukali pomocy, ponieważ każda godzina i każdy dzień przyspiesza was do grobu i zmniejsza wasz widok uzdrowienia, że zamilczam o powiększonych kosztach. Błagam więc was nie odkładajcie.

Bióro albo Adres:

Dr LUCAS Private Dispensary,

132 S. Clark Street, Chicago, Ill.